



PRON II KONGRES

POKONGRESOWE
SPOTKANIE

BUDZI SIĘ NARODOWA ŚWIADOMOŚĆ

SZESZCIOOSOBOWA grupa nowohucian w dużym, kilkudziesięcioposobowym zespole delegatów z woj. krakowskiego zaznaczyła swoją obecność na ogólnopolskim forum — na II KONGRESIE PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO. Chociaż nie mieli oni sposobności zabrania głosu na plenarnym posiedzeniu, swoje przemyślenia w narodowych sprawach, w opracowaniu pisemnym dołączyli do protokołu. Aktywnie uczestniczyli w roboczych zespołach i w komisjach problemowych. Tuż po powrocie ze stolicy spotkali się w Radzie Dzielnicowej PRON, by na gorąco wymienić poglądy, przekazać wrażenia. Obecny był aktyw PRON-owski. Władze polityczne dzielnicy reprezentował sekretarz KD PZPR Ryszard Furdyn.

— Wydaje mi się, że PRON za dużo problemów i spraw przyjął na swoje barki. Roztrząsaliśmy wszakże wszystkie dziedziny życia. Sprawa to wrażenie, jakby RUCH chciał się zająć wszystkim. Czy potrafimy skutecznie działać we wszystkich kierunkach? — Jan KUCHARSKI wyraził swoją wątpliwość.

Wywołał burzliwą dyskusję. Żeby jednak mówić nie o wszystkim, skupiliśmy uwagę na „naszym”, małym kongresie nad hasłem — kluczem, otwierającym wejście do polskich, narodowych spraw. Odrodzenie. Jeden z elementów trójczłonowego „zawołania” Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego: porozumienie — odrodzenie — rozwój.

— Coś bardzo niedobrego stało się w naszym narodzie — mówił Stefan JUNCZYŚ.

— Naaminnie brak zuchwości, wyrozumiałości. Nierozumienie, co przed chwilą kleczał w kościele, w sklepowej kolejce, rozzerwał na kawałki swego sasiada. Konieczne jest odrodzenie moralne społeczeństwa.

— Żwiemy na przelomie wieków. Świat pędzi w industrializacji, a my o odrodzeniu mówimy nadal romantycznie. Patriotyzm nawet na naszym aruncie dwadzieścia lat temu — zauważa Władysław PESZKO — brzmiał zupełnie inaczej niż dzisiaj. Choć może w tym pędzie technicznym my, Polacy, mamy szansę utrzymania swobodnego spojrzenia na patriotyzm? Może ten nasz romantyzm należy chronić od „światowej codzienności”?

— Ja uważam, że odrodzenie powinno oznaczać powrót do zdyscyplinowanego społeczeństwa — włącza się do dyskusji sekretarz Ryszard FURDYN. — PRON ma tu duże pole do działania. W kategoriach marańno-politycznych roztrząsa sprawę renesansu wiele instytucji i organizacji społecznych. Natomiast PRON powinien podjąć się kompleksowej edukacji społeczeństwa. Myślę tu o edukacji ekonomicznej, prawnej, politycznej... o świadomym, postępującym dyscyplinowaniu społecznym. Mniej spontaniczności, więcej konkretów.

— Mnie się wydaje, że powoli budzi się w naszym społeczeństwie świadomość narodowa. Myślenie kategoriami dobra całego kraju. Leszek KOZŁOWSKI dla udokumentowania swojej tezy posłużył się przykładem z obrad Kongresu.

— Byłem w zespole ochrony środowiska. Jeden z delegatów z województwa centralnego (nie pamiętam którego) mówił, że najpierw problem ten trzeba zacząć rozwiązywać w południowej części kraju, dopiero u nich. Bo „róża wiatrów”, kierunek nurtów rzek z południa na północ... Oczywiście to nie znaczy, że w woj. centralnych i północnych można nie „szanować” przyrodę, ale że program ochrony naturalnego środowiska człowieka trzeba widzieć kategoriami potrzeb ogólnonarodowych.

— Faktycznie na Kongresie mówiło się o sprawach wiel-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

W NUMERZE: Losowanie NOWOHUCKIEGO MINI LOTKA i rozstrzygnięcie konkursu „ZGADUJ ZGADULA PZU” (str. 12) Czy „DNI NOWEJ HUTY” były udane? (str. 4). Z JOLANTĄ SZATKO-NOWAK o tenisie i podróżach (str. 6-7). Jak zwykle KRZYŻÓWKA, HUMOR, SPORT

TYGODNIK

GEOS NOWEJ HUTY

NR 20 (1568) 15 MAJA 1987 R. CENA 15 ZŁ

ARTYKUŁ POLEMICZNY

A może da się przykręcić kurek?

— Czy nie można przykręcić kurka w piecach węglanych walcowni? Czy w momencie, kiedy wstrzymuje się produkcję, trzeba grać gazem? Używanie gazu ziemnego do opalania nagrzewnic Wielkich Pieców — to zbrodnia! Marnuje się gaz w sposób niewybaczalny! Przecież gaz ziemny w wielu technologiach można zastąpić gazem wielkopieczowym. Ten ostatni „produkuje” i to w nadmiarze, a nadmiar pozbawiamy się wypuszczając gaz do atmosfery! Za ubiegły

rok zapłaciliśmy 30 mld zł za zużyte do produkcji media energetyczne, z tego 40 proc. za zużycie gazu ziemnego.

Tak mówią hutnicy i to oni sprowokowali mnie do zajęcia się tą sprawą. Pomógł mi w tym również doc. inż. Aleksander Szpilewicz, który w artykule zamieszczonym w „Przeglądzie Technicznym” (23.II. 1986) stwierdził, że wśród 100 energochłonnych patentów prym wiodą huty żelaza, a wśród nich HIL.

PRZYPOMINAMY
● 16 V — 60 lat temu utworzony został Akademicki Związek Młodzieży Wiejskiej;
● 19 V — 75 lat temu zmarł Bolesław Prus, pisarz, publicysta, twórca polskiego realizmu krytycznego;
● 22 V — 45 lat temu zmarł Adam Próchnik, historyk, działacz lewicy socjalistycznej.

Cóż, mamy rok 1987, a ja nadzieję, że jest lepiej. Zaczynam od sprawdzenia „u źródła”, ile to zapłaciła huta za zużyte „media” w roku ubiegłym i ile procent z tego za zużycie gazu ziemnego, bo o możliwościach oszczędzania gazu ziemnego, ale nie tylko, będzie bowiem traktował ten artykuł. Niestety, „u źródła” odmówiono mi bliższych informacji na ten temat. A argument, że prasa ogólnopolska o tym pisze, wymusił na moim roz-

mówcy jedynie wyznanie, że cytuję „Utrzymujemy się na poziomie 1984 r., w 1987 r. powinno być lepiej”.

Tak uspokojona, że „krzywa” nie rośnie, sprowokowałam fachowców do wypowiedzi, jak gospodarujemy gazem, i czy są szanse, by zużywać go mniej. Są to sugestie szeregowych pracowników, parających się na co dzień energetyką.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ROZMOWA „GNH”

Bez techniki ani rusz

Pod koniec kwietnia odbył się XXI KONGRES TECHNIKÓW POLSKICH, który zgromadził blisko 1,5 tysiąca ścisłych umysłów z całego kraju. Kombinat HIL reprezentowali 4 delegaci, którzy — w zamieszczonej poniżej rozmowie — zechcieli się podzielić swymi wrażeniami po gdańskich obradach. Oto oni: dr inż. Zenon Jarzębowski — energetyk Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni (SEP), mgr inż. Edward Kopiczyński — kierownik Wydziału Elektrycznego Siłowni (SEP), mgr inż. Bogusław Kwiecień — zast. dyrektora technicznego HIL ds. jakości (SITPH), oraz mgr inż. Stanisław Szeliga —

główny specjalista HIL ds. systemów elektroenergetycznych (SITPH).

— Red. — Z jakimi uczuciami opuściliście Panowie gdańską halę „Olivii”? Czym był dla Was ów 3-dniowy kongres: uczą duchową, zżyczywszy choćby na kontakt z najnowszymi osiągnięciami polskiej techniki (vide — V Krajowe Targi Wynałazków), drogowskazem — co zrobić aby i w kombinacie było lepiej, czy też czasem straconym (jeśli nie liczyć korzystnej dla zdrowia zmiany klimatu) na jeszcze jedną nie służącą niczemu gadaninę?

DALSZY CIĄG NA STR. 6-7



Jedną z atrakcji niedzielnego festynu sportowego z okazji „DNIA HUTNIKA” i „DNI NOWEJ HUTY” był I OGÓLNOPOLSKI BIEG ULICZNY. Wśród kobiet biegnących na dystansie 6 km zwyciężyła ANNA BELTOWSKA-KRÓL z Hutnika (nazdjęciu). Dużym zainteresowaniem cieszyły się także kiermasze...
Fot. MIECZYSLAW GŁADYSEK

▲ (vk) **PRODUKCJA.** Do 11 bm. większość zakładów huty wykonała plan produkcji. Wyprodukowano 111 proc. koksu ogółem, 107 proc. surowki, 103 proc. stali martenowskiej, 102 proc. stali konwertorowej, 102 proc. stali ogółem, 100 proc. wyrobów gorączkowniczych, 99 proc. blachy czarnej zimnowalcowanej, 102 proc. blachy karoseryjnej. Pozostałe zakłady: Aglomerownia I — 106 proc., Aglomerownia II — 107 proc., Walcownia Slabing — 98 proc.

▲ **REMONTY.** 13 bm. w remoncie znajdował się wielki piec nr 4, piec martenowski nr 6, piec martenowski nr 10 oraz piec tandem.

▲ **KADRY.** Do 10 bm. przyjęto do pracy w kombinacie 124 osoby. W tym samym czasie zwolniono 261 pracowników.

▲ **TRANSPORT KOLEJOWY.** Mimo remontu wyrotnicy rudy zakład Transportu Kolejowego nie przekracza umownego czasu przestoju wagonów w hucie. W ostatnim tygodniu huta nie płaciła więc kar. Jedynie 11 bm. za średni czas przestoju — 16,27 godz. — kara wyniosła 267 740 zł.

▲ **RÓWNOWARTOŚĆ BONÓW** (250 zł) wydawanych pracownikom kombinatu z okazji „Dnia Hutnika” emeryci i renciści otrzymają wraz z wypłatą deputatu węglowego.

▲ (m) **Z OKAZJI „DNIA HUTNIKA”** Zakład Stalowniczy odwiedził współpracujące od lat kolektywy gm. Rodzime i kadra oficerska 6. PBPD.

▲ (jk) **UROCYSTOŚCI Z OKAZJI „DNIA KOMBATANTA”** organizowane przez Zarząd Fabryczny ZBoWiD HiL odbędą się dzisiaj o godz. 17 w lokalu klubu ZBoWiD w os. Górali 23.

▲ (jk) **KIERMASZ KSIĄZEK** przygotowany przez księgarnię hutniczą odbywa się dzisiaj, 15 maja w Siłowni.

▲ (jk) **UROCYSTA AKADEMIA Z OKAZJI TYGODNIA PCK** odbędzie się dzisiaj o godz. 14.15 w sali 157 bud. „Z”. W programie m. in. dekoracja odznaczaniem honorowymi PCK i wręczenie medali pamiątkowych 35-lecia PCK i dyplomów.

STUDIUM EKONOMICZNE

Informuje się słuchaczy Studium Ekonomicznego, że kolejne zajęcia odbędą się 19 bm. (wtorek) o godz. 13 w sali 157, bud. „Z”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 maja 1987 r. odszedł od nas na zawsze **śp. ROMAN PISKOZUB** długoletni pracownik zakładu Transportu Kolejowego KM HiL.
Pogrzeb odbędzie się 15. 05. 1987 r. o godz. 11.45 na Cmentarzu w Grębaldowie.
ZONA, CÓRKI, SYN, RODZINA

Dyrektorowi Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej KM HiL Panu dr. Julianowi Zabickiemu, lek. lek. Zbigniewowi Ryskali i Jackowi Jodłowskiemu oraz pozostałym Lekarzom Oddziału Wewnętrznej Kliniki Chorób Zawodowych AM przy KM HiL i Personelowi Pomocniczemu za szczególną troskę i okazane serce w ostatnich chwilach życia
śp. STANISŁAWOWI PTAŚNIKOWI
składamy tą drogą serdeczne podziękowania
Zona i Rodzina

Ochrona środowiska to też sprawa ekonomii

Srodowe plenum KF PZPR HiL podjęło kompleks zagadnień obrazujących ekonomiczną sytuację przedsiębiorstwa. Na forum obrad trafiły więc takie tematy jak realizacja II etapu reformy gospodarczej, obniżka kosztów materiałowych oraz... ochrona środowiska.

Punktem wyjścia do dyskusji nad dwoma pierwszymi problemami była obszerna informacja zawarta w wystąpieniu zastępcy dyrektora ekonomicznego huty Franciszka Muszalskiego. Cóż, 3 „S” reformy nie mają — jak dotąd — pełnego zastosowania w stosunku do kombinatu. Gorset, w jakim przyszło mu pracować (centralne rozdzielnictwo materiałów i ceny urzędowe), nie pozwala na swobodne rozwinięcie skrzydeł. Ow gorset sprawia, że rentowność huty kształtuje się w granicach zaledwie 5—6 proc. Osiągnięty zysk — po odliczeniu podatku dochodowego — nie wystarcza na w pełni samodzielne finansowanie modernizacji, ochrony środowiska, społecznych potrzeb pracowników. W tej sytuacji podstawowym zadaniem stojącym przed kombinatem staje się **poprawa efektywności gospodarowania** (efektywność gospodarowania — jak to zwięźle określili dyrektor **Janusz Razowski** — to optymalne wykorzystanie sił i środków przedsiębiorstwa). Plan 5-letni, w którego założeniach dużą rolę odgrywa właśnie wspomniane zadanie, powinien przynieść do efektywnej produkcji i wartości produkcji o 7,6 proc., wzrost zysku o ponad 4 proc., wzrost rentowności o ponad 7 proc. Wielkość nakładów na modernizację i ochronę środowiska ma osiągnąć 113,3 miliarda zł (na środowisko ok. 60 mld).

— Nie będzie oszczędności kosztów materiałowych — nie

Z POSIEDZENIA RADY PRACOWNICZEJ

Zaniepokojeni — zobowiązują!

29 KWIETNIA na posiedzeniu RADY PRACOWNICZEJ omawiano sprawę ekonomiczno-finansowe kombinatu. Informacja przedstawiona członkom Rady przez dyrektora ekonomicznego wzbudziła zaniepokojenie, gdyż mimo podjętych 17 stycznia 1987 r. ustaleń komisji międzyresortowej w sprawie zapewnienia kombinatowi właściwych warunków ekonomiczno-finansowych w działalności na rok bieżący, nadal brak jest podstawowych decyzji stanowiących podstawę zbilansowania potrzeb finansowych kombinatu, co uniemożliwia skonstruowanie i zamknięcie planu ekonomiczno-finansowego na 1987 r. i złożenie go NBP jako podstawy kredytowania. Z braku tych decyzji kombinat według opinii NBP nie posiada zdolności kredytowania, czego konsekwencją może być wypowiedzenie od 15 maja 1987 r. kredytów. Umożliwi to kombinatowi prowadzenie działalności gospodarczej i terminowe regulowanie zobowiązań.

12 maja na kolejnym posiedzeniu Prezydium Rady przedstawiło projekt opinii, w której cytując: (...) Rada Pracownicza kombinatu oceniając po-

zytywnie dotychczasowe wysiłki dyrektora w celu uzyskania decyzji władz centralnych niezbędnych dla właściwego funkcjonowania kombinatu w 1987 r. uważa za konieczne podjęcie przez dyrektora dalszych, szybkich działań w celu zrealizowania w terminie ustaleń podjętych przez komisję międzyresortową przed upływem terminu wypowiedzenia przez NBP kredytów.

Członkowie Rady przyjęli opinię.

Zapoznano też członków Rady z wynikami kontroli przebiegu wdrażania projektu racjonalizatorskiego dotyczącego rekonstrukcji węzłów łożyskowych klatek wykończeniowych walcowni gorącej blach, przeprowadzonej przez instruktora i specjalistę od budowy maszyn z NIK. Kontrolujący nie kwestionowali istoty technicznego rozwiązania projektu, zakwestionowali natomiast nieprawidłowość w jego realizacji. Z większością uwag zgodził się dyrektor techniczny kombinatu. „Sprawa jednego wniosku”, bo tak ją nazwano, rozpracowywana przez 9 miesięcy, nie ma jeszcze swego epilogu. (jdz)

ŚLUBOWANIE JUNAKÓW

Rokrocznie o tej porze w ramach **Ochotniczego Hufca Pracy** odbywa się uroczystość ślubowania młodzieży z nowego naboru. W trakcie spotkania było obecnych ponad 200 nowo przyjętych junaków (w tym 30 dziewcząt). W ostatnią sobotę odbył się również apel w sali Klubu Młodych. Były

obecne na nim hufce: 17-4 z HPR, 17-5 z Fabryki Domów i 17-1 z KM HiL.

Oprócz rodziców w uroczystościach tych uczestniczyli przedstawiciele z macierzystych zakładów pracy i wydziałów młodych junaków oraz organizacji społeczno-politycznych. W spotkaniu tym udział wzięli także Komendant Wojewódzki OHP płk Jan Zachacki. (mar)

Dyplom w „biegu”

— 25 lat w hutnictwie, a zwłaszcza w koksochemii, to szmat czasu. Trzeba to odpowiednio uhonorować nie w biegu, pośpiechu, roboczym uniformie. Powinno znaleźć się czas na stworzenie miłej atmosfery...
— Tymczasem — mówią rozżaleni jubilaci z Wydziału Pieców Koksochemicznych, zmiany A — zatelefonowano do nas, byśmy zgłosili się po odbiór dyplomów. Dyplomy te i wręczano i odbierano po robocznemu, nie odświętnie — brudnymi rękami.
— Nie można nawet mówić, że odbyło

się to skromnie, po prostu wulgarnie i niepoważnie.

— Czy tak być powinno? — pytam I sekretarza KZ ZK — Stanisława Bieńka, przedstawiając słuszne pretensje długoletnich pracowników.

— Ludzi powinno się szanować. Przyznaję, że akt wręczenia dyplomów odbył się „w biegu” — mówi. — Wydarzenie powinno mieć miejsce w stosownej sprawie, za służby sobie na to ludzie ciężkiej pracy Dlatego też całą sprawę przedstawiłem szefowi zakładu. Wydał on stosowne polecenie. Myślę, że tak niefortunna sytuacja w przyszłości się nie powtórzy.

będzie przyrostu produkcji — podkreślił dyrektor Muszalski. W bieżącym roku obniżka kosztów materiałowych powinna wynieść 2.400 mln zł. Chodzi tu o oszczędne korzystanie z materiałów, surowców, mediów energetycznych, paliw i energii. Poszczególne zakłady i wydziały produkcyjne HiL mają obowiązek partycypować w tym przedsięwzięciu. Tylko ZO i ZS będą miały kłopoty z wywiązaniem się z tego obowiązku (uzasadnione zmianą struktury wsadu, w którego recepturze znalazły się droższe niż rok temu materiały i surowce). Niezwykle ważną sprawą stało się wprowadzenie nagród za oszczędność dla osób mających na nią bezpośredni wpływ. Finansowy doping (wysokie nagrody) w takich sytuacjach bywa najskuteczniejszy. Rzecz w tym, aby oszczędzanie było opłacalne i dla zakładu, i dla pracowników. Sprawę oszczędzania i związanych z nią gratyfikacji poruszyło wiele osób biorących udział w dyskusji. Padło wiele rozsądnych, wyważonych opinii, wiele sugestii świadczących o gospodarskim podejściu do sprawy.

Wszelkstronnej informacji o przedsięwzięciach na rzecz ochrony środowiska (napiszemy o tym obszerniej w następnym numerze) udzielił inżynier **Kazimierz Kasprzykowski**. Zauważył on, że powyższy problem nie może być rozpatrywany wyłącznie w kategoriach humanitarnych. Stał się po prostu konkretem ekonomicznym. W marcu ubiegłego roku 4-krotnie wzrosły opłaty taryfowe za użytkowanie środowiska. Za swą trucicielską działalność kombinat płaci teraz ok. 5,2 mld. zł. rocznie (!) Kwota olbrzymia, toteż „każda inwestycja z dziedzin ochrony środowiska przynosi konkretne efekty ekonomiczne”. Najlepszym tego przykładem jest oczyszczalnia ścieków, która w minionym roku przyniosła miliard złotych oszczędności. 4 elektrofiltre przyczyniły się do spadku emisji pyłów. Zmniejszyła się też emisja dwutlenku węgla. Rzecz cieszy, choć do optymalnej sytuacji jeszcze bardzo daleko. Ochronie środowiska członkowie plenum poświęcili wiele uwagi.

Twarzyszącą obradom dyskusję bardzo wysoko ocenił kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR **Jerzy Grzybek** oraz prowadzący je sekretarz ekonomiczny KF **Stanisław Korzeń**. Uczestniczył w nich st. instruktor Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KC PZPR **Eugeniusz Jankowski**. (ron)

42 LATA temu narody Europy zostały wyzwolone od ucisku faszystowskich Niemiec. Kombatanci wszystkich frontów, polscy żołnierze uczestniczący w II wojnie światowej oraz młodzież z OHP i szkolna spotkali się z inicjatywą Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL i Kolektywu Kierowniczego kombinatu, aby uczcić rocznicę zwycięstwa. Zaproszeni na to spotkanie przybyli także: sekretarz propagandy KF PZPR **Mieczysław Łagosz**, sekretarz KZ PZPR **Rencistów i Emerytów Aleksander Kowalczyk**, przewodniczący DRN **Edward Cisowski**, zastępca naczelnika dzielnicy **Józef Bugajski**, dyrektor techniczny KM HiL **Adam Kotuła**, kierownik Ośrodka Rencistów i Emerytów **Marian Zak** oraz przewodniczący ZF ZSMP **Andrzej Wortmann**.

WYSOKIE ODZNACZENIA

42. rocznica zwycięstwa

Cały przebieg kampanii wojennej z uwzględnieniem walk na wszystkich frontach szczegółowo przypomniał w interesującym referacie okolicznościowym **płk Izidor Szczepanowski**. Nawet po tylu latach od tamtych wydarzeń odżyły wspomnienia i w oczach zakreśliły się łzy. Droga polskiego żołnierza do zwycięstwa, przerażające liczby, fakty z historii to temat ciągle budzący refleksję nad problemem pokoju w świecie. W sali, gdzie zebrał się uczestnicy ostatniej wojny i młode pokolenie, wszystkie słowa wypowiedziane w obronie pokoju i oskarżające następników brzmiały szczególnie dramatycznie.

Uchwałą Rady Państwa przyznano rencistom i emerytom KM HiL wysokie odznaczenia: **Jan Gwóźdź**, **Tadeusz Jędrzejczyk** i **Józef Jackowiak** odznaczeni zostali Krzyżami Kawalerskim i Orderem Odrodzenia Polski. Wręczono także Krzyże Partyzanckie, Krzyże Oświęcimskie, Medale za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r. Medale Zwycięstwa i Wolności 1945. i Medale za Walkę w Obronie Polski Ludowej.

Dyrektor Naczelny Huty im. Lenina przyznał też z okazji „Dnia Hutnika” i „Dnia Zwycięstwa” Złote i Srebrne Odznaki „Zasłużony dla KM HiL”.

Wszyscy uczestnicy spotkania wzięli udział w części artystycznej. Występował i ujął serca zebranych Zespół Wojskowy „Czasza”. (vk)

KWIATY I ŻYCZENIA DLA STALOWNIKÓW

Z okazji „Dnia Hutnika” Zakład Stalowniczy odwiedzili współpracujące od wielu lat kolektywy **Gminy Radzimec** oraz kadra oficerska 6. PBPD. Na ręce kierownictwa polityczno-gospodarczego Zakładu złożyli symboliczne wiązanki kwiatów oraz życzenia wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym dla stalowników.

Za złożone życzenia kolektyw ZH serdecznie dziękuje.

POSIEDZENIE RADY REDAKCYJNEJ „GNH”

W poniedziałek 11 maja odbyło się kolejne posiedzenie RADY REDAKCYJNEJ „GNH”, któremu przewodniczył **Ludwik Mikrut**. Rada wystąpiła z inicjatywą przygotowania obchodów 30-lecia „GNH”. Przypomnijmy, że pierwszy numer gazety pod takim tytułem ukazał się 22 lipca 1957 r. Natomiast gazeta zakładowa w KM HiL ukazuje się 37 lat od 1950 r. „GNH” kontynuuje tradycje pierwszego hutniczego pisma „Budujemy Socjalizm”.

Omówiono również sprawy związane z redagowaniem rubryki „Kto jest kto” oraz spotkania z Czytelnikami na terenie kombinatu w pierwszej połowie czerwca. O jego dokładnym terminie poinformujemy na łamach „GNH”. **ES-PE**

OGŁOSZENIE

KS HUTNIK zatrudni na korzystnych warunkach:
▲ 2 robotników gospodarstwach;
▲ 1 stolarza;
▲ 2 elektryków.

A może da się przykrecić kurek?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

BRAK MOTYWACJI

— Nie oszczędzają, bo nie ma motywacji, czyli regulaminu premiowania. Miał obowiązywać od IV kwartału ubiegłego roku. Wprowadzono regulamin za oszczędność surowców i materiałów, a za oszczędność paliw i energii — nie. A przecież już kiedyś taki był opracowany, obowiązywał przez wiele lat, niestety, „zmarł” jak się to mówi śmiercią naturalną gdzieś w połowie lat 70.

Projekt takiego regulaminu „dla swoich” opracowano w Wydziale Gazowym. Nie został on jednak zweryfikowany i nie wdrożono go do dziś. Nie ma więc — jak mówią zainteresowani oszczędzaniem — czynnika oddziaływającego na ludzi, którzy mają bezpośredni wpływ na zużycie gazu. Z gazu ziemnego korzystają prawie wszystkie zakłady w kombinacie, stąd może i trudność — domyślają się hutnicy — w opracowaniu norm dla poszczególnych urządzeń.

Dlaczego zaraz po ukazaniu się Uchwały Rady Ministrów nr 183 z 1983 r. nikt nie wprowadził regulaminu premiowania za oszczędność w zużyciu paliwa i energii? — pytają. Dopiero uchwała RM nr 9 z 1986 r. rozszerzyła sprawę oszczędzania i na te media. 29 lipca 1986 r. ukazało się Zarządzenie nr 16 Dyrektora Naczelnego w sprawie: nagradzania pracowników za oszczędne gospodarowanie surowcami i materiałami, paliwami i energią. Ukazał się też regulamin nagradzania. Trzeba jednak było jeszcze zweryfikować i zatwierdzić zakładowe regulaminy. Trwało to do marca br. Są już więc regulaminy, obowiązują wstecz od 1 stycznia 1987 r. Jest więc motywacja, której brakowało. Czy zatem opłaca się oszczędzać? — pokaże czas.

AZOT ZA DARMO?

Nie opłaca się go oszczędzać, że niby nie ma on nic wspólnego z oszczędzaniem gazu ziemnego? Ależ ma!

W 1966 r. została uruchomiona pierwsza wytwórnia tlenu przemysłowego w kombina-

cie — blok tlenowy nr 1. Dziś pracują trzy bloki, zużywają w godzinie 450 m sześć. powietrza. W efekcie procesu rozdziału otrzymuje się około 90 tys. m sześć. tlenu i 360 tys. m sześć. odpadowego azotu. W ciągu godziny w powietrze wyrzucanych jest właśnie tych 360 tys. m sześć. niepotrzebnego azotu. A w Walcówni Zimnej nr 1 nadal spala się gaz mieszany, by wyprodukować azot potrzebny do wytworzenia atmosfery ochronnej dla pieców koksowniczych. Nikt nie pomyślał by do tego celu wykorzystać azot produkowany przez tlenownie. Ryzyka nie ma. Temu samemu celowi służy wszak azot wyprodukowany przez blok tlenowy w Walcówni Blach Karserynych.

Azot — ten może też być stosowany do wyrównywania ciśnienia w przestrzeni międzystożkowej Wielkich Pieców. Do tego zaś celu zużywa się gaz wielkopiecowego w ilości 3,5 proc. całej produkcji. Jest to w przybliżeniu około 30 tys. m sześć. gazu na godzinę. Zastosowanie tu azotu zmniejszyłoby emisję głównie tlenku węgla i pyłu do atmosfery, a gaz wielkopiecowy mógłby być zastosowany do innych celów. Trochę by to kosztowało, bo trzeba by było zainstalować dmuchawy i przeprowadzić rurociąg z bloków tlenowych na Wielkie Piece. Może jednak warto, może się opłaca? Może warto by było do tego celu wykorzystać zakupioną na Zachodzie za ciężkie miliony pod koniec lat 60. — sprężarkę? Nie nadała się do sprężania tlenu, więc może nada się do sprężania azotu. Stoi od lat w stacji sprężania tlenu — bezużyteczna. Na złom jeszcze jej nie przekazano.

GAZ CORAZ DROŻSZY

Gaz ziemny — metr sześcienny gazu do ubiegłego roku kosztował 15 zł. W tym roku podrożał o 35 proc. i kosztuje złotych — 19. Tymczasem zużywamy gaz ziemny tam, gdzie można by go było zastąpić tańszym gazem wielkopiecowym, np. do opalania kotłów odzysknicowych Stalowni Konwertorowej w przer-

wach między wytopami. Do tego celu — jak twierdzą hutnicy — dąłoby się stosować albo mieszaną gazu koksowniczego i wielkopiecowego, albo sam wielkopiecowy. Ten ostatni, jak bogacze nie wiadomo jacy, spalamy na świecach nadmiarowych Wielkich Pieców. W ten sposób w 1985 r. pozbyliśmy się 217 mln m sześć. gazu wielkopiecowego, a w roku ubiegłym — 83 mln m sześć. I jeszcze porównanie: w godzinie do opalania kotłów odzysknicowych zużywamy 4 tys. m sześć. — gazu ziemnego, gazu wielkopiecowego zużyliśmy — 40 tys. m sześć. Różnica w cenie: zużycie ziemnego kosztowałoby nas 76 tys. zł za godzinę, a wielkopiecowego tylko 20 tys. zł. By go móc stosować do opalania kotłów odzysknicowych konwertorów, wystarczy doprowadzić rurociąg od magistrali gazu wielkopiecowego do konwertorów, i wymienić palniki.

JESTEŚMY ROZRZUTNI

Gdy występuje ograniczenie dostawy gazu ziemnego w pierwszej kolejności są ograniczenia dla Wielkich Pieców. Surówki będzie mniej — wiadomo. Tymczasem beztrósko w „gorącej rezerwie” trzymamy trzy konwertory, w których zdarza się, że w czasie zmiany, wykonanych jest zamiast minimum 30 zaledwie — 6 wytopów.

Podobnie wygląda sprawa w Stalowni Martenowskiej, piecach węglanych i przepychowych walcowni. Dziwne, dlaczego nie dociera do świadomości ludzi odpowiedzialnych za produkcję huty, że kluczem do produkcji stali jest surówka, a więc Wielkie Piece. Powiedziano to złośliwie, ale ludzie patrzą, widzą i beztrósko ich denerwuje.

Dodajmy, że nienadążanie z remontami nagrzewnic Wielkich Pieców powoduje również nadmierne zużycie gazu ziemnego używanego do opalania nagrzewnic. Gdyby ten gaz wprowadzono do dmuchu (tak jak się robić powinno) zmniejszono by znacznie zużycie koksu i mniejsze byłoby straty tlenu.

PIENIADZE WYRZUCONE! PO CO?

Po co zwiększać limity przydziału gazu ziemnego? — pytają ludzie. Nie ma takiej potrzeby! — twierdzą. Tylko trzeba gospodarować nim oszczędnie. Zdarza się, że krew się burzy, gdy nadwyżki kominem ulatują (rzecz do udowodnienia). Gaz raz jest potrzebny, innym razem jest go w nadmiarze. Cóż, huta pracuje nierytmicznie, niemniej trzeba planować z głową. HIL ma ściśle określony limit godzinowego zużycia gazu ziemnego. By zwiększyć ten limit o 10 tys. m sześć. na godzinę, za samo zezwolenie zapłacono około 250 mln zł. Takiej potrzeby chyba nie było i by nie być głosownym, z powyższego limitu huta korzystała tylko 29 dni w roku 1986 i zużywała więcej zaledwie 250 m sześć. na godzinę gazu ziemnego w każdym dniu.

GRZEJEMY POWIETRZE

Ustawa z 4 kwietnia 1984 r. „O gospodarce energetycz-

nej” nakłada na przedsiębiorstwa obowiązek maksymalnego wykorzystania ciepła odpadowego, czyli utylizacji spalin odlotowych ze wszystkich pieców grzewczych. Dla huty obowiązuje wykorzystanie ciepła spalin z pieców o temperaturze powyżej 400 st. C. Gdyby wykorzystać to ciepło, które wypuszczamy do atmosfery, to nie tylko Nową Hutę, ale i znaczną część Krakowa można by było ogrzać — tak mówią. W kombinacie ciepło odlotowe odzyskiwane jest częściowo w Stalowni Martenowskiej, Konwertorowej, na dwaście z czterech grup pieców węglanych Walcówni Slabing, z pieców przepychowych Walcówni Gorącej, z pieców Walcówni Drobnej Drutu i Taśm. Tymczasem można go odzyskać ze wszystkich pozostałych pieców walcowni i innych urządzeń grzewczych i jeżeli już nie do produkcji pary, to np. do podgrzewania powietrza idącego do spalania gazów, co zmniejszyłoby automatycznie ich zużycie (oprócz podgrzewania powietrza technicznie możliwe jest także podgrzewanie gazu). I w wielu wypadkach np. w Zakładzie Rur nie byłoby to inwestycje zbyt kosztowne. Czas też skończyć z paradoksalnymi wynikającymi z nadgorliwości w przestrzeganiu np. zarządzenia w sprawie wyłączenia na wolne soboty i niedziele ogrzewania ciepłem odlotowym budynków administracji, np. w rejonie Walcówni Slabing. Zaoszczędzone ciepło nie idzie, to prawda, do kaloryferów, ale w powietrze.

Dobrze by było, mówią moi rozmówcy, aby wysiłki ludzi odpowiedzialnych za zużycie mediów energetycznych w hucie były skierowane nie na rejestrowanie bieżącego stanu i bawienie się w podkładanie papierków swoim przełożonym, ale na ścisłą kontrolę i wychwytywanie wszelkiego rodzaju marnotrawstwa.

*

Jest to artykuł polemiczny. Być może moim rozmówcy nie mają racji. A inni, do których nie dotarłam, widzą więcej marnotrawstwa i mają też swoje koncepcje, jak temu zapobiec. Tym artykułem chciałam tylko sprowokować dyskusję. Czekamy na listy.

JANINA DZIAURO

PS. Jak widzi sprawę oszczędności mediów energetycznych i rozwiązań technicznych, które by to umożliwiły, odpowie zapewne zastępca dyrektora technicznego ds. technologii Bogusław Kwiecień.



Bez podpisu

Fot. Archiwum

Tak, tak tym razem rzecz będzie o dolarach USA nazywanych u nas żargonowo „zielonymi” najprawdopodobniej od koloru, w których emitowane są banknoty. Temat jest trochę wstydlivy i wzbudza na różnych zebraniach często niezdrowe emocje. Przeciętnego obywatela ogarnia szewska pasja, gdy podliczy sobie, że jego pensja miesięczna według wolnorynkowego kursu dolara wynosi dwadzieścia, trzydzieści takich jednostek. Powoduje to bardzo często wściekłość objawiającą się różnego rodzaju cudownymi receptami na uzdrowienie naszej gospodarki i likwidację wywindowanego wolnorynkowego kursu walut wymienialnych.

Najczęściej spotykanym pomysłem jest propozycja zwalczania „czarnego rynku” handlu dolarami i zamknięcie wszystkich cinkciarzy. Radykalniejsi postulują likwidację sklepów „Pewexu”, a problem sam się rozwiąże. Elastyczni reformatorzy rozumieją potrzebę istnienia sklepów, gdzie można by było nabywać tylko niektóre towary za waluty wymienialne, lecz proponują drastyczne zmiany cen. Głównie chodzi o podniesienie cen alkoholu do dwóch, trzech, czterech dolarów, za pół litra, a jego kurs automatycznie odpowiednio spadnie kilkakrotnie.

Niestety, wszystkie powyższe propozycje należy zaliczyć do pobożnych życzeń osób nie rozumiejących przyczyn i widzących tylko wierzchołek góry lodowej.

Wielokrotnie miałem okazję słuchać tłumaczeń przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości na różnych spotkaniach, że nie problem zamknąć „waluciarzy”. Tylko na ich miejsce pojawią się na-

Sprawy duże i małe

Zielone

stępni. Trzeba likwidować przyczyny zjawiska, a nie podejmować tylko akcje represyjne. Trzeba doprowadzić do takiej sytuacji, aby nie był to proceder oplacalny.

Tym, którzy są za zamknięciem „Pewexów”, przypomnę, że za zarobione pieniądze przez tę instytucję, kupowane są interwencyjne medykamenty, cytrusy i inne artykuły żywnościowe. Również nie możemy nie widzieć, że coraz więcej osób u nas dysponuje legalnie zarobionymi na kontraktach pieniędzmi innych krajów. Czy te pieniądze mają wydawać za granicą? Czy stać nas na to, aby miliony dolarów wyciekały z Polski, kiedy sami ich potrzebujemy? Uważam, że nie.

Natomiast w kwestii wódki, to może zaproponować podwyżkę od razu — „połówka” za dziesięć dolarów — jak np. w Szwecji — wówczas dolar będzie kosztował stówę jak na początku lat siedemdziesiątych. Otóż, jest to również mrzonka. Trzeba by jeszcze dostarczyć do Polmozytu odpowiednią liczbę rodzimej produkcji samochodów, a do tego jeszcze dorzucić trochę „Charad” i „Mazd” po 1500 tys. do 2000 tys. zł. Do sklepów

państwowych dostarczyć magnetowidy polskie i zagraniczne po 100—120 tys. zł. Jeszcze zapamięć półki nartami „Rossingol”, dzieciakom dać możliwość zakupu klocków „Lego” i „Match boxów” po podobnym przeliczniku, a zapewniam, że kurs dolara spadnie do dwustu kilkudziesięciu złotych.

Jedynie wprowadzenie gospodarki opartej na prawach ekonomicznych i cenach światowych może zapewnić urealnienie wartości złotówki w stosunku do innych walut. Funkcjonowanie cen równowagi rynkowej i normalnych relacji między popytem a podażą zapewnią likwidację różnego rodzaju czarnych rynków. Wszystko to przewidują mechanizmy wdrażanej reformy gospodarczej w naszym kraju, ale czy zostaną zrealizowane? — to już zależy tylko od nas.

Wszelkie inne drogi obniżenia wolnego kursu dolara są naiwnym chciejstwem i jeżeli komukolwiek się wydaje, że wystarczy pokombinować coś z ceną butelki żytniej, a od tego wzmożni się złotówka, to niech lepiej się zajmie konsumpcją tego napoju, a nie rozważa takie wizje na różnych gremiach.

Również przemilczanie problemu uważam za rehowanie głowy w piasek. Póki zjawisko występuje, trzeba go rejestrować i nie udawać, że go nie ma. Dlatego „Veto”, „Dziennik Polski” oraz od niedawna „Głos Nowej Huty” podają co jakiś czas czarnorynkowy kurs dolara, choć życzę Czytelnikom, aby nie musieli to trwać długo. Chciałbym, aby obywatele PRL mogli kupować do woli dolary w państwowych kantorach po cenach zbliżonych do oficjalnego kursu.

ES-PE



Mieszkańcy dzielnicy tłumnie zjawili się w niedzielę przed NCK. Wiadomo kermasze...



Duet Korpolewski i Ross rozbawiali nowohucian przez dwa dni. Śmiały się nawet największe „smutasy”.



Hutnicza Orkiestra Dęta potrafi grać nie tylko marsze, także światowe przeboje. Udowodnili to przy al. Róż.



Motocross na parkingu przed NCK dostarczył wielu wrażeń. Prawdopodobnie padł rekord frekwencji.



Wszystkich imprez było ponad 100. Każdy wybierał to, co chciał. Różnie spędzaliśmy to dzielnicowe święto... Zdjęcia — MIECZYSLAW GLĄDYSEK i WOJCIECH JASZCZUK

W EDŁUG WCZESNIEJSZYCH zapowiedzi jednym z największych wydarzeń artystycznych „Dni Nowej Huty” miał się stać występ baletu francuskiego „Compagnie Baguet”. Organizatorzy już na kilka dni wcześniej nie mieli ani pół zaproszenia. Wszystkie rozeszły się jak woda. Tymczasem na sali sporo było pustych miejsc. Paradoks? Nie będąc fachowcem, nie oceniam samego występu, jedno mogę jednak stwierdzić bez zastanowienia. To, co wyczyniał francuski specjalista ze światłami, na długo pozostanie w pamięci.

Na nadmiar widzów mogli narzekać w NCK podczas młodzieżowego koncertu „Fakt Rock” (wejścia musieli pilnować milicjanci), piszemy o tym na str. 10 w „Pogłosach”. Padł z pewnością rekord frekwencji podczas dzielnicowego święta. Sporo ludzi słuchało także orkiestr dętych. W niedzielę, 3 maja na skwerze przy al. Róż wystąpiła Hutnicza Orkiestra Dęta, a 10 maja przed NCK zagrała Orkiestra Dęta PKP. Przypominamy na marginesie, że orkiestry dęte będą

a także wielkiej imprezy estradowej „Harcerze w swoje trzydziście”, która odbyła się w NCK, przeważała rytmiczna, wesoła i już wakacyjna piosenka, kabaret oraz propozycje małych form teatralnych.

Również ostatnie dni przyniosły wiele ciekawych imprez organizowanych przez nowohuckich harcerzy. Finałem tego było posiedzenie Rady Hufca podczas którego zastępca naczelnika dzielnicy Michał Krupiński dokonał otwarcia Izby Tradycji. Wypełniają ją rozmaite pamiątki hufca — stałe rozkazy, księga honorowa, różne plakietki i sztandary.

KOROWÓD MŁODOCICI tradycje ma ponoć trzyletnią, ale tak naprawdę odbył się w Nowej Hucie po raz drugi, po rocznej przerwie. Pogoda nie przeszkodziła w tym roku w jego organizacji, choć i nie pomogła. Było zimno, twarze dzieci więc ścięte, ciarka skurczona.

Zimno więc, ale malowniczo. O jednej godzinie różnymi ulicami Nowej Huty (od Mogiły do Kocmyrzowskiej) maszerowały kolorowe

nie studenci”) „Stare, dobre małżeństwo” z Poznania. Ci ostatni śpiewali poezję m. in. Stachury, Leśmiana, Ziemiannina.

Wszystko to razem jakby improwizowane, nie dograne i mizerne. Słuchaczy nudnych dowcipów nie zabrakło, ale coś z tym popołudniem trzeba było przecież zrobić. Miejsca na ławkach były za darmo, wykonawcy zainkasowali w holu honoraria od organizatorów, a za parę dni ani „artyści” ani widzowie nie będą pamiętać, że spotkali się przed (za) NCK...

Z GODNIE Z ZAŁOŻENIEM imprezy związane z „Dniami Nowej Huty” nie odbywały się tylko w centrum dzielnicy. W Wolicy w ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się festyn dla mieszkańców osiedli wiejskich. W programie cieszącego się dużą popularnością bloku były: rozgrywki tenisa stołowego, turniej juniorów w piłce nożnej, który wygrali gospodarze oraz wiele zabaw dla dzieci. Konkurs recytatorski, zgadywanki na temat Nowej Huty, konkursy sprawnościowo-ruchowe — to tylko niektóre z dwu-

„DNI NOWEJ HUTY” ZAKOŃCZONE

Do zobaczenia za rok!

Zgodne są opinie różnych osób, że mimo drobnych jeszcze potknięć i niedociągnięć tegoroczne „DNI NOWEJ HUTY” były bardziej udane od tych sprzed roku. Z pewnością jedną z przyczyn było połączenie tego święta dzielnicy z obchodami „Dnia Hutnika”. O części imprez pisaliśmy już tydzień temu, teraz relacja z kilku wybranych, które odbyły się w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia.

teraz koncertować w każdą niedzielę przy al. Róż. Jest w orkiestrach dętych jakaś siła (śpiewała to podczas „Parady Gwiazd” Halina Kunicka), ale największą siłę przyciągania mają najczęściej kermasze handlowe. Tak było i tym razem. Kłębiono się wokół stoisk z książkami, a kolejki ustawiały się także po słodycze, kosmetyki, konserwy rybne, napoje, ręczniki, zabawki, itp. Bywało i tak, że szybko zniknęły z półek rzeczy, które w sklepach leżą.

„Dni Nowej Huty” to także cała masa rozmaitych imprez sportowo-rekreacyjnych.

S POŚRÓD WIELU imprez organizowanych z okazji święta naszej dzielnicy sporo z nich przygotowali nowohuccy harcerze. Ponieważ Hufiec ZHP — Nowa Huta obchodzi w tym roku swoje 30-lecie proponuje druhowi były bardzo różnorodne i obrazujące ich wieloletnie dokonania.

Przez kilkanaście dni trwały „Harcerskie spotkania z piosenką” — to tutaj odbyły się ostatnie „próby” przed letnimi wieczorami przy ognisku, nucono ballady, uczono się piosenek, które obecne będą na harcerskich szlakach. W ramach tego cyklu wystawiono także operę żeglarską „Shenandooh” w wykonaniu Teatru Morskiego działającego przy SCK „Riviera-Remont”. Dla wszystkich drużyn wodniackich była to też okazja poznania marynarskich przysłów. Przez cały czas trwała również „Chorągwiarna Gielda Twórczości Artystycznej” odbyły się finały poszczególnych przeglądów drużyn zuchowych i harcerskich. W trakcie wszystkich koncertów,

pochody. Na niektórych osiedlach tych nowych, były też małe festyny. W korowodzie — kolorowe spódnice, krakowskie stroje, kwiaty, rekwizyty teatryków szkolnych. Na czele grupy, w której widać było emblematy szkół nr 37, 80 i 83 — zielono przystrojony wóz drabiniasty zaprzęgnięty w parę koni, z woźnicą w stroju krakowiaka i gromdką dziewczętą rozesmianych. I jeszcze prowadzący całą grupę krakowiak na koniu, w czapce z piór...

Przechodnie patrzyli zdziwieni („Dni Nowej Huty” to miał być wielki festyn, ale tak naprawdę nie bardzo było je widać ze sklepowych kolejek), a dzieci miały wielką frajdę. Dla uczestników korowodu przygotowano na zakończenie trasy... projekcje filmów: w kinie Świt — „Powrót do przyszłości”, w kinie „Światowid” — „Niekochająca się opowieść”, a w Teatrze Ludowym — „Przygody Koziołka Matołka”. Pytanie: czy zamiast tego nie lepsza byłaby zabawa w hall sportowej lub na stadionie, tańce, śpiewy, konkursy, turnieje międzyszkolne?

Korowód defilował w dzień powszedni, widzów miał tylko spośród przypadkowych przechodniów, a w niedzielę już sami mieszkańcy dzielnicy szukali rozrywki na słoneczne popołudnie. Estrada przed NCK była pusta o godz. 15, choć zapowiadano tu i na tę godzinę występy laureatów przeglądu kabaretów studenckich. Owszem, były trzy spośród czterech zaplanowanych na tę imprezę zespołów, tyle, że nie przed, a za NCK. Tadeusz Przybucki z kabaretu „Errata” z Łodzi — monologi, bardzo nudny Piotr S. z kabaretu „Długi” oraz zespół („Głów-

dniowych propozycji. Atrakcyjne nagrody dla zwycięzców ufundowali co warto podkreślić nowohuccy rzemieślnicy.

Sztuczne ognie w niedzielny wieczór oznaczały koniec święta dzielnicy i kończyły cały cykl pokazów członków Aeroklubu Krakowskiego. Były więc wcześniej pokazy modeli latających sterowanych radiem i na uwięzi, można było zobaczyć lotnie. Główną atrakcją stały się jednak popisy pilotów wykonujących nad budynkiem NCK przeróżne akrobacje oraz skoki spadochroniarzy na tzw. latających skrzydłach i przelot szybowców.

Tekst: MAREK DEBICKI
VIOLETA KALUŻNY
JACEK KRĄG

D NI NOWEJ HUTY” dobiegły końca, podczas spotkania władz polityczno-administracyjnych dzielnicy z organizatorami, trwających od 1 do 10 maja, imprez sportowych i kulturalnych, podsumowano wstępnie to już trzecie z kolei święto dzielnicy. Najważniejsze, że dopisała pogoda dotychczas często niezycielna propozycjom animatorów życia kulturalnego w dzielnicy. Oceniając tegoroczny przebieg „Dni” warto nie zapomnieć o jak najszybszym przystąpieniu do organizacji następnych, co zaproponował szef Sztabu Organizacyjnego, zastępca naczelnika dzielnicy Michał Krupiński. W trakcie spotkania najbardziej wyróżniającym się organizatorem minionych „Dni Nowej Huty” wręczono pamiątkowe adresy i upominki. (md)



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

kiej wagi. Była taka atmosfera, że o problemach lokalnych wstyd było mówić, żeby nie być posądzonym o wąski krąg widzenia — skonstatowała Krystyna IWANICKA. Do pokon-gresowych refleksji chciałam dorzucić jeszcze jedną sprawę. Zastanawiam się, do kogo

Podobnie Natalia WOŹNICA zwróciła uwagę, że z PRON „powinno wyjść coś prawdziwego... do przodu”.

Refleksji i szukania dróg naprawy Rzeczypospolitej było wiele. Spotkanie delegatów i zaproszonych gości przeobraziło się w sejmik. Tak wiele spraw nurtuje Polaków. Jest

Budzi się narodowa świadomość

PRON zaadresował swój ambitny program. Gdy wyjeżdżaliśmy z Krakowa na Kongres, było błaganie — załatwicie to, tamto ze strony władz krakowskich. W Komsji Oświaty i Kultury, w której ja pracowałam, jedna z delegatek — p. Stanku, znowu błagała panią winniśmy rozdzielić zadania i realizować.

— Musimy wszystkich ludzi porwać pracą — mówił Adam WOLNICKI. — Także w naszej Radzie Dzielnicowej powinniśmy rozdzielić zadania i realizować.

jeszcze okazja, by porozmawiać w gronie delegatów „kongresowych” o wszystkich ważnych sprawach. We wtorek, 19 maja, o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury PRON organizuje otwarte zebranie z udziałem delegatów (przypomnę skład 6-osobowej grupy: Jan Kucharski, Stanisław Wawak, Stefan Junczys, Krystyna Iwanicka, Bolesław Szkutnik, Leszek Kozłowski). Organizatorzy zapraszają serdecznie mieszkańców.

(R)

Obradowali strażacy

W/bm. w Wolicy odbył się Zjazd Dzielnicowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Podsumowano działalność za ubiegły okres i wybrano władze na nową 4-letnią kadencję. Prezesem ponownie została Teresa Zubeł, dyrektor VI Inspektoratu PZU.

W skład Dzielnicowego Związku OSP wchodzi jednostki z Kantorowic, Kościelnik, Wolicy, Wróznicy, Wyciąża i Przylasku Rusieckiego oraz Zakładów Przemysłu Tytoniowego. Deklarują one nie tylko gotowość gaszenia pożarów w sytuacji zagrożenia, ale także prowadzą szeroką działalność profilaktyczną, kontrole p. pożarowe osiedli, uczestniczą w

akcji „Posesja”. Wielokrotnie druhowie z OSP wychodzili z inicjatywą pracy społecznej na rzecz swoich osiedli, m. in. przy budowie gazociągów (Kościelniki i Przylasek) czy pawilonu wielofunkcyjnego (Wolica).

W obradach Zjazdu OSP uczestniczył wiceprzew. DRN Józef Wnęk. Nie było natomiast przedstawiciela Urzędu Dzielnicowego Nowa Huta. Szkoda — strażacy odnieśli wrażenie, że sprawy p. poż. nie znajdują zainteresowania u kierownictwa UDZ, a przecież ochrona mienia przed pożarem to sprawa całego społeczeństwa, jego władzy i służb specjalnych i nikt nie powinien się od tego uchylać...

Aktualizujemy mapę

W zespole osiedli Na Wzgórzach Krzesławickich i Na Stoku jest źle oznakowana poczta. I tak: w os. Na Wzgórzach Krzesławickich zamiast w bloku nr 13 poczta jest w pawilonie oznaczonym nr 31. Natomiast w os. Na Stoku zamiast w bloku nie oznaczo-

nym numeracją położonym między blokami nr 30 i 31 poczta posiada oddzielny pawilon oznaczony na planie nr 2. Brak jest również bloków nr 7, 8, 9 w os. Na Stoku są to bloki patronackie ZSMP. Blok 9 położony jest wzdłuż ulicy Zielony Jar, sektor F-2 (za blokiem nr 5), a za nim stoją bloki nr 8 i 7.



CENY OWOCÓW I WARZYW Z NOWOHUCKICH PLACÓW TARGOWYCH. Powoli w najprzeróżniejszych straganach zaczynają przeważać wiosenne nowaliki. Główkę sałaty możemy kupić już za 25—35 zł, podobne są ceny rzodkiewki i szczypiorku. Szklarniowe pomidory i ogórki utrzymują swą stabilną i nie da się ukryć dość wysoką cenę — odpowiednio 1000—1200 i 350 zł za kilogram. Jabłka — 100—130 zł, marchewka — 55 zł, cebula — 65 zł, seler — 250 zł(l), pieczarki — 450—500 zł, ziemniaki (constans) — 25 zł, szczaw — 150 zł, rabarbar — 80—100 zł. Pozostałe ceny nie uległy zmianom, i tak jajka (wiejskie) — 22—23 zł, kiszzone ogórki — 200 zł, kwaszona kapusta — 60 zł, pomarańcze — 1400 zł, podobnie kilogram maku. Nadal trudno dostępny jest chrzan i czosnek. Na placach zaczynają dominować również sadzonki kwiatów (bratki — 20 zł, pelargonie — 150—180 zł) oraz pomidorów à 10—20 zł za sztukę.

„ZIELONY” RYNEK (ceny spod sklepu „Pewex” w os. J. Strusia). Spory popyt w ród koników wywołała informacja o planowanym uruchomieniu kantorów — wymiany i skupu dolarów oraz bonów. Ceny na razie zwyżkują. Za jednego dolara amerykańskiego „zielony” rynek przy kupnie płaci 920—930 zł, sprzedaje zaś za 950—970 zł. Ceny bonów Pekao są odpowiednio niższe o 10 zł, przy czym ma to znaczenie jedynie przy większych transakcjach.

CENY KWIATÓW z kwaciarni w os. Centrum D; gerbera — 120 zł, goździk — 70 zł, róża — 120—160 zł, lewkonia — 88 zł, anturium — 150—400 zł, astromeria — 110 zł. Ponadto wszystkim miłośnikom ogrodnictwa polecamy ziemię do przesadzania (100 zł za czterokilogramowy worek) i wzbogaconą do mieszania po 296 zł za 5 kg. Skończył się już sezon na żonkile oraz tulipany. (d)

Nowohucki „Orbis”, os. Centrum B 8 proponuje:

● 5-dniowa wycieczka do BUDAPESZTU w okresie od maja do sierpnia. Noclegi w kwaterach prywatnych, gorące kolacje. Cena: 9600 zł od osoby (pokój 2-osobowy) i 9100 zł (pokój 3-osobowy);

● 8-dniowy pobyt nad Bałatonem — Földvár od czerwca do września. Zakwaterowanie w willach 5-osobowych (łączny koszt wynajmu willi — 30 700 zł) i 8-osobowych (48 200 zł) plus po 10 000 zł od osoby za wyżywienie;

● 4-dniowy pobyt w MI-

JUTRO, W SOBOTĘ 16 MAJA

„ORBIS” CZYNNY W GODZ. 9—15

Jest w czym wybierać!

SKOLCU-TAPOLCY od maja do czerwca, Hotel „Lido”, cena: od 10 100 zł do 10 900 zł. Śniadania, kolacje, wstęp na basen, dojazd indywidualny i Hotel „Park” — cena 12 400 zł.

● 8-dniowe pobyty w MI-SKOLCU-TAPOLCY w okresie od lipca do sierpnia. Cena 25 750 zł od osoby. Dojazd indywidualny.

● 8-dniowe wycieczki do JUGOSŁAWII w terminie lipiec — wrzesień. Zakwaterowanie na kempingach, cena: od 29 do 33 dolarów plus 6900 zł od osoby. Dojazd indywidualny.

● 8-dniowe wycieczki do Grecji (kempingi) we wrześniu cena: 23 dolary plus 7000 zł. Dojazd indywidualny.

Walka o „zeberka”

Pełnia wiosny. Ciepło. A my w mieszkaniu STANISŁAWY SZWEJ w os. Niepodległości 8 rozmawiamy o zimie. Sprawa ogrzewania mieszkania absorbuje lokatorkę już od kilku lat. Przez kilka też lat opędzają się od interesantki, jak od natrętnej muchy, pracownicy ZOS-4.

Zacznijmy od początku. Jesienią 1982 roku w wymienionym bloku panele zastępowano żeliwnymi grzejnikami. Wówczas pani Stanisława (samotna matka) dopiero co wróciła ze szpitala z małym dzieckiem. Nie miała siły, aby dopatrzeć tego zabiegu skrupulatnie i osobiście. W rezultacie w pokoju o powierzchni 16 m kw. zainstalowano 8 zeberek. Podobnie „niezaradną” kobietę potraktowano w kuchni i łazience. Konsekwencje — dotkliwie zimno w całym mieszkaniu. Sprowokowało to panią Stanisławę do porównań w sąsiadów, a następnie do „walki” o brakujące zeberka.

Zaczęła dochodzić swego w osiedlowej administracji w zarządzie SM „Hutnik”. Rozpoczęła się wieloletnia batalia. Wywalczyła jedno zeberko do dużego pokoju (obecnie jest dziecinnie), ocieplono trochę pomieszczenia. Nadal za mało, prawie całą zimą trzeba lokal dogrzewać gazem (niebezpiecznie, ale co robić) elektrycznym grzejnikiem...

Komisje grzewcze dokonując pomiaru temperatury zwykle pojawiały się, gdy zelał mróz, w godzinach południowych. Nie uwzględniały też włączonych dodatkowych źródeł ciepła, wobec czego pani Stanisława wychodziła na piniaczkę, a wszelkie jej petycje nie odnosiły zamierzonego skutku. Dzisiaj pani Stanisława, pracownica kombinatu HiL, przebywająca na przedłużonym urlopie wychowawczym z powodu choroby dziecka, wie, że popełniła niewybaczalny błąd. Gdyby tak miała wówczas „głowę” i siły, a także gdyby potrafiła „przemówić” do montera, instalującego żeliwne grzejniki, prawdopodobnie całej sprawy by nie było... (R)

Matury '87



teratury okresu Odrodzenia i Pozytywizmu. Podczas egzaminu młodzież mogła korzystać tylko ze słownika wyrazów obcych. Również następnego dnia, tj. we wtorek, maturzyści nie mieli chyba powodów do narzekań, zadania wymagające co prawda dużo liczenia były naprawdę łatwe. W najbliższy poniedziałek wyniki i od czwartku zgodnie z harmonogramem rozpocznie się ustna część matury.

● XI LICEUM OGÓLNO-KSZTAŁCĄCE W OS. TEATRALNYM: — Spośród 165 czwartoklasistów do egzaminu dojrzałości przystąpiły tylko dwie osoby mniej. Język polski nie sprawił naszym ucz-

niom kłopotów. Największą popularnością cieszył się temat „Nowe spojrzenie na człowieka i świat w literaturze Odrodzenia”. W drugim dniu większość maturzystów zdawała matematykę, zaś 28 biologię i 13 język angielski.

● LICEUM MEDYCZNE W OS. TEATRALNYM: — U nas matura przebiega w nieco inny sposób. W czwartych klasach podczas pierwszego etapu 137 przyszłych pielęgniarzek (w tym 3 chłopców) zdawało j. polski i matematykę (pisemnie) i potem ustnie propedeutykę. Pełny egzamin dojrzałości kończy w klasie piątej egzamin dodatkowy. (jama)

REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz. 15—17 dziennikarze „GNH” pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicowego (os. Zgody 2) pokój 107, I piętro (pomieszczenia DRN).

Teł 44-54-44

▲ (md) MANIFESTACJA MŁODZIEŻY z okazji „Dnia Zwycięstwa” odbyła się 7 maja przed pomnikiem Walki i Męczeństwa na Wzgórzach Krzesławickich. Podczas uroczystości w której obok uczniów nowohuckich szkół wzięli udział weterani II wojny światowej wygłoszono apel poległych i wezwanie do pokoju.

▲ (md) SKLEP FOTOGRAFICZNY W OS. ZGODY (oddany świeżo po remoncie) przeżył na początku tego tygodnia sprężenie. Fotoamatorzy „spragnieni” czarnobiałych i kolorowych filmów małoobrazkowych i przeróżnych odczynników ustawiali się potulnie w kolejce kończącej się na wysokości baru „Zgoda”.

▲ (md) MICHAŁ RAMS ze Szkoły Podstawowej nr 83 w os. Willowym został zwycięzcą Wo-

KRÓTKO

jewódzkiej Olimpiady Matematycznej dla uczniów szkół podstawowych.

▲ (md) DUET GITAROWY ze Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie czyli Igor Sokół i Bartłomiej Gos zdobył trzecie miejsce podczas zakończzonego niedawno XI Ogólnopolskiego Konkursu Gitarowego.

▲ (md) SPOTKANIE Z KIEROWNICTWEM REDAKCJI „GNH” I DZIENNIKARZAMI zgromadziło w klubie MPiK przy pl. Centralnym sporo naszych wiernych czytelników. Do spraw na nim poruszanych powrócimy za tydzień.

▲ (md) XVII SESJA DRN odbyła się wczoraj 14 bm. Tematem obrad radnych było funkcjonowanie placówek oświatowych w zakresie organizacji czasu wolnego oraz program rozwoju kultury w Nowej Hucie w latach 1987—90. Szerzej do tej problematyki powrócimy za tydzień.

▲ (jk) „WALY JAGIELLOŃSKIE” na czele z Rudi Scherberthem wystąpią w NCK już w niedzielę, 17 maja o godz. 16.

▲ (jk) „PO DROGACH I BEZDROŻACH INDI” to tytuł znakomitego cyklu prelekcji z preżerami Jerzego Krasińskiego w nowohuckim „Empiku”. Pierwsze spotkanie pt. „Indie — węzeł gordyjski” odbyło się w poniedziałek, 11 maja.

OGŁOSZENIA

Nowohuckie Centrum Kultury Kraków (plac Centralny)

ZATRUDNI

◆ opiekuna Klubu Mikrokomputerowego.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Politechniczny, tel. 44-02-66 w. 218

Nowohuckie Centrum Kultury Kraków (plac Centralny) organizuje w terminie

1.VI.87—20.VII.87 r.

przyspieszone, intensywne KURSY języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego.

Zajęcia cztery razy w tygodniu po dwie godziny. Zapisy i informację w Dziale Oświatowym tel. 44-09-39 w godz. 15—18.

● SZUKASZ PRZYJACIÓŁ? Napisz: Biuro „Przyjaźń” Kraków 65 skr. 71

● KAZIMIERA ŁAGOSZ, zam. Kraków, os. Piastów 9/14 zgubiła legitymację służbową nr 3/86/87 wydaną przez Zespół Szkół Technicznych KM HiL, os. Złota Jesień 2.



Pierwszym prezesem

był JAN GOETZ OKOCIMSKI...

O historii i dniu dzisiejszym Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego rozmawiamy z Franciszkiem MUSZALSKIM, prezesem Koła, zastępcą dyrektora ekonomicznego HiL.

Historia Galicji obfituje w paradoksy. Jednym z największych wydaje mi się fakt, że nie gdzie indziej a właśnie tu, w tej najuboższej, najbardziej zacofanej gospodarce części kraju powstało pierwsze stowarzyszenie programowe zajmujące się tematyką ekonomiczną. I to za czasów „miłościwie nam panującego” cesarza Franciszka Józefa. Myślę o Towarzystwie Prawniczym i Ekonomicznym założonym w Krakowie w roku 1867.

Powstanie tego Towarzystwa właśnie w Krakowie nie było przypadkiem. Galicja w tym okresie była jedynym obszarem ziem polskich o stosunkowo znacznym zakresie swobod narodowych, obszarem, na którym zaborca pozwolił na istnienie polskich uczelni wyższych. Centralną instytucją na polu organizacyjno-naukowym dla wszystkich ziem polskich była Krakowska Akademia Umiejętności; w Krakowie działał również Uniwersytet Jagielloński. Okoliczności te spowodowały, że istniały sprzyjające warunki rozwoju również nauki ekonomii oraz wyłonienia się grona wybitnych ekonomistów, zajmujących się tą dziedziną nauki, a także inspiratorów i twórców organizacji ekonomicznych.

Po uzyskaniu niepodległości Towarzystwo Prawnicze i Ekonomiczne przekształciło się w 1921 roku w Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie. Pierwszym jego prezesem został Jan Goetz-Okocimski, przemysłowiec, wieloletni prezes Związku Przemysłowców i Banku Małopolskiego w Krakowie. Po nim — od 1930 roku — prezesurę przejął wybitny ekonomista, naukowiec Adam Krzyżanowski. Następnie przez wiele kadencji pełnili ją kolejno profesorowie: Witold Krzyżanowski, Bronisław Oyrzanowski, Józef Gajda, Antoni Fajferek oraz Adam Rybarski.

Adam Krzyżanowski był twórcą tzw. Szkoły Krakowskiej, która głosiła hasła „powiększania wytwórczości narodu na zasadzie wolności gospodarczej”. Występowała ona przeciwko ingerencji państwa w życie gospodarcze i etatyzmowi, głosząc idee liberalizmu gospodarczego. Okazuje się, że pewne prawa ekonomiczne mają walor ponadczasowy, bo po 65 latach, w innych warunkach ustrojowych, hasła te okazują się podobne do obecnych kierunków naszej reformy gospodarczej, stawiającej na poszerzenie gospodarki rynkowej i zmniejszenie etatyzmu.

Jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku Towarzystwo miało charakter elitarny jak w okresie międzywojennym. Jego członkami byli głównie pracownicy nauki oraz wybitni działacze gospodarczy (stan oscylujący w granicach stu osób i mniej). W roku 1974 liczebność krakowskiego Oddziału PTE wzrosła do 4.490 osób. Posługują się tu danymi z artykułu preza Adama Rybarskiego zawartymi w ubiegłorocznych „Problemach ekonomicznych”. Potem gwałtownie spadła,

aby w 1985 osiągnąć ponad 2.100 członków.

W związku ze zmianami społeczno-gospodarczymi kraju zmieniały się zadania Towarzystwa, które spowodowały konieczność poszerzenia platformy działania ekonomistów, tj. powstanie sekcji problemowych oraz kół zakładowych bądź terenowych. PTE zaczęło przekształcać się w masową, pozbawioną elitarności organizację społeczną ekonomistów. Towarzystwo wkroczyło do przedsiębiorstw i instytucji. Po pierwszym, szybkim wzroście liczby jego członków nastąpiło jej obniżenie na początku lat osiemdziesiątych. Zadziałało tu szereg przyczyn, w tym m.in. obniżenie się zainteresowania pracą społeczną oraz przejście na wcześniejsze emerytury licznej grupy aktywistów.

Stare kroniki Towarzystwa wymieniają nazwiska tak znanych postaci jak Adam Krzyżanowski, Adam Heydl, Ferdynand Zweig czy Jan Goetz-Okocimski. Czy i w chwili obecnej Kraków może się pochwalić członkami mającymi bezpośredni wpływ na sytuację gospodarczą kraju?

Niewątpliwie tak. Kilkunastu czołowych ekonomistów z Krakowa bierze udział w pracach centralnych instytucji państwa, konsultujących lub decydujących o kształcie systemu ekonomicznego naszej gospodarki. Przykładowo wymienię kilku. Członkami Komisji ds. Reformy Gospodarczej są profesorowie: Bronisław Byrski, Józef Gajda, Leszek Kałkowski i Jan Knapik. W skład Konsultacyjnej Rady Gospodarczej przy Sejmie wchodzi prof. Antoni Fajferek. Członkiem Prezydium Zarządu Głównego PTE jest doc. Adam Rybarski, obecny prezes O. W. PTE w Krakowie. W pracach Rady Konsumentów bierze udział prof. Bronisław Oyrzanowski. Z pewnością można by tu dodać jeszcze kilka innych nazwisk.

Postronny obserwator może odnieść wrażenie, że działalność Towarzystwa koncentruje się głównie na dydaktyce: upowszechnianiu wiedzy ekonomicznej i przybliżaniu społeczno-gospodarczej polityki państwa. Interesuje mnie, jak wygląda natomiast jego „współdziałanie w kształtowaniu (podkreślenie moje) programu rozwoju gospodarki narodowej”, o którym mówi Statut PTE?

Współdziałanie PTE w kształtowaniu programu rozwoju gospodarki narodowej ma miejsce zarówno w formie instytucjonalnej, jak i personalnej. Jak wiadomo przygotowywane zasady i instrumenty reformy gospodarczej oraz jej modyfikacje są konsultowane z wieloma organizacjami społeczno-zawodowymi, w tym również z Zarządem Głównym PTE, który przedstawia swoje analizy, oceny i wnioski. Często w prasie czytamy o stanowisku PTE w określonej sprawie. Stanowisko to jest ponadto przenoszone i prezentowane przez poszczególnych członków kierownictwa PTE w różnego rodzaju instytucjach państwowych decydujących

o zasadach funkcjonowania naszej gospodarki. Jako przykład wystarczy chyba podać, że prezes Zarządu Głównego PTE prof. Zdzisław Sadowski był do roku 1985 zastępcą pełnomocnika rządu ds. reformy gospodarczej, a obecnie jest przewodniczącym Konsultacyjnej Rady Gospodarczej (po prof. Czesławie Bobrowskim) oraz wiceprezsem Rady Ministrów.

Przenieśmy tę kwestię na rodzimym gruncie, tj. na teren HiL. Na ile tutaj Kółko PTE współdecyduje o gospodarce krakowskiego kombinatu metalurgicznego?

Jak wiadomo wyniki ekonomiczne zakładu pracy (a one teraz stanowią podstawowy miernik jego oceny i podstawę jego funkcjonowania) powstają nie tylko w sferze techniki, chociaż jest ona najważniejsza, ale również w sferze organizacji ekonomiki, systemu motywacyjnego itp., krótko mówiąc: w sferze opracowania, wdrożenia i kontroli działania reżimów ekonomicznych na wszystkich odcinkach działalności zakładu.

W KM HiL Koło PTE liczy ponad 100 członków i grupuje większość kadry kierowniczej oraz aktyw ekonomicznego zarządu kombinatu i jego zakładów. Zadaniem Koła jest przenoszenie na teren przedsiębiorstwa i jego zakładów inicjatyw ze szczebla wyższych ogniw PTE, udzielanie pomocy przy pogłębianiu wiedzy ekonomicznej członków, pobudzanie zainteresowań oraz popularyzowanie problematyki ekonomicznej w sferze swego działania. Jedną z form tego działania jest organizowanie spotkań ze znanymi naukowcami dla omówienia nurtujących ekonomistów problemów gospodarki kraju, mających wpływ na gospodarkę kombinatu. Na przykład 28 marca br.

odbyło się spotkanie z prof. Bronisławem Byrskim z Akademią Ekonomiczną w Krakowie. Dyskusja na tego typu spotkaniach rozszerza aktualną wiedzę ekonomiczną uczestników i inspirowała do wykorzystania jej na swych stanowiskach pracy.

W sytuacji oplakanych warunków produkcji stali i jej pochodnych wyprawa pracowników HiL po złote runo, czyli po ZYSK, należy do wyjątkowo uciążliwych. Jak — w kontekście tych warunków — ocenia Pan tutaj szanse powodzenia reformy?

Faktycznie, kombinat nasz nie ma pełnych warunków do normalnego funkcjonowania w ramach podstawowych zasad reformy gospodarczej, tj. 3 „S”, Ma on ograniczoną samodzielność, gdyż ok. 95 proc. jego produkcji (w tym również eksport) i ok. 80 proc. jego zapotrzebowania objęte jest centralnym rozdzielnictwem i cenami rządowymi. Relacje tych cen kształtują rentowność kombinatu w granicach tylko ok. 5 procent. Przy tak ograniczonej samodzielności kombinat nie ma również 3-go „S”, tj. zdolności samofinansowania, gdyż nie ma możliwości osiągnięcia takiego poziomu zysku, aby wystarczył on na pełne sfinansowanie zarówno potrzeb socjalnych załogi jak i modernizacji kombinatu wraz z ochroną środowiska. Mimo to jestem umiarkowanym optymistą. Upoważnia mnie do tego: po pierwsze — dotychczasowe uznawanie przez władze centralne obiektywnego charakteru braku zdolności samofinansowania kombinatu i coroczne przyznawanie mu ulg finansowych w obciążeniach budżetowych (z tytułu amortyzacji, podatku dochodowego, PFAZ) oraz w kredytach; również w 1987 kombinat uzyskał pozytywne decyzje w tych sprawach.

Po drugie — bardzo energiczne działania kierownictwa kombinatu na rzecz poprawy efektywności gospodarowania, która w planie na 1987 rok, np. w obszarze obniżki kosztów wyraża się kwotą 3,6 mld zł. Poprawa efektywności gospodarowania zabezpieczona została szczegółowymi programami zamierzeń organizacyjno-technicznych oraz profektywnościowym systemem motywacyjnym. Jeśli kombinat wykona swe planowe zadania produkcyjne oraz ekonomiczne przewidziane na rok bieżący, to uzyska możliwość pełnego pokrycia założonego w planie wzrostu płac (rekompensującego wzrost cen), potrzeb socjalnych oraz modernizacyjnych.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK



Rys. RAJMUND CHOCHOWSKI

Vademecum ekonomiczne

„Jaki mamy obecnie etap reformy gospodarczej?” Prawidłowa odpowiedź brzmi: „Drugi, czyli wyprowadzanie z reformy; pierwszym było wprowadzanie”. Ten dowcip pochodzi z narad tzw. decydentów, menagerów od spraw produkcyjno-ekonomicznych. Zawarty w lakonicznej treści sceptycyzm nie jest niczym innym jak jeszcze jednym potwierdzeniem starej

prawdy, że co jak co, ale praktyka ekonomiczna nigdy nie dorównuje kroku teorii. Ba, nigdy jej nie dorównywała.

Myślą przewodnią każdej nowej teorii było zapewnić ludzkości dobrobyt. Zmieniały się metody, ale nigdy nie ten zamierzony przez autorów reform ekonomicznych cel. Toteż fakt, że obecna reforma kuleje, mieści się w

granicach historycznej normy.

Czemu ma służyć sporządzanie mini-słowniczka wiedzy ekonomicznej? Może ktoś cynicznie stwierdzić, że zapewne ukazywaniu rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką. Nie o to chodzi. Rzecz w tym, że wiedza ekonomiczna (czyt. znajomość prawideł rządzących gospodarką) jest ogólnie rzecz biorąc niska. Co

gorsza, taką właśnie poziom reprezentują m. in. ludzie mający „robić” reformę gospodarczą. Chcemy wobec powyższego przypomnieć pewne hasła, aby skłonić zainteresowanych do głębszych refleksji i do wyciągnięcia stosownych praktycznych wniosków.

EKONOMIA — termin pochodzi od greckiego oikonomia czyli zarządzanie gospodarstwem. Chodzi tu przede wszystkim o racjonalne wydatkowanie środków materialnych lub pieniężnych, umiejętnie, oszczędne gospoda-

rowanie.

Ekonomia polityczna jest nauką o społecznych prawach rządzących produkcją oraz wymianą i rozdziałem dóbr w społeczeństwie. Bada ona podstawowe typy stosunków produkcji: ustrój wspólnoty pierwotnej, ustrój niewolniczy, feudalizm, kapitalizm i komunizm (z jego fazą wstępną — socjalizmem). Analizuje zasady według których odbywa się ewolucja od niższych szczebli produkcji do wyższych (powstawanie, rozwój i upadek ustrojów społecznych). (ron)

posażani
lowanie
ro rzeccy
pienia.
— Nie
skończyć
gościem
mówi mo
sza dan
właściwi
pularny
nik Pol
na spo
wodnicza
1986 rok
go, że n
ku tylko
rozgrzyw
i przerw
— W
gier chy
— Z p
niejami i
że dzieł
— Swi
nienia; i
zespolow
charskim
graniczn
— Jest
nia moie
No bo c
biet w
świata n
tym bar
perlidze.
— Spr
com celu
znajmy
zwyceści
— Kie
zycji i
nią Euro
prezentar
jest to z
A tak n
ciestwie
„Grubego
świata z
zawodnic
gingowej
— Nov
tychezas
bem...
— Trze
pozycji i
czternast
sze osta
w pierw
wodem i
osiągnęły
Pozycja
niem um
— Czy
we fortu
Jastrzebi
— Zaw
CIAG
B.K. — Ja
to jeszcze jed
dana. Trze
lem kongresu
ków rozwoju
generalne om
współczesnej g
moim odczuciu
spełnił.
Z.J. — Cato
gotowana. Dzi
bardzo dobrej
tłum przybyły
techników prz
miejsca na mi
na uciążliwość
B.K. — Pier
debacie genera
wygłosił preze
tem zabrał gł
sner. Trzeba d
stniczyli prz
władz społeczn
legacje krajów
jące głos w in
szeń naukow
S.S. — Szcz
zostało wystąp
Nagle powstał
Z.J. — Jed
pozostałych ba
E.K. — Nale
skie obrady p
Pacoux, reprez
rację Organizac
B.K. — Dru
na dyskusję w
zajmował się
rów tematyczn
obszary: 1 —

Bez

Olbrzymi, dziesięciopiętrowy wieżowiec. Nowe nowohuckie osiedle. W mieszkaniu najlepszej polskiej tenisistki stołowej Jolanty SZATKO-NOWAK trwa tzw. doposażanie. Mąż skończył właśnie instalowanie boazerii w przedpokoju, sporo rzeczy zostało jednak jeszcze do kupienia.

— Nie ma czasu, aby to wreszcie skończyć, tym bardziej jeżeli jest się gościem we własnym mieszkaniu — mówi moja gospodyni, a zarazem pierwsza dama nowohuckiego sportu, a właściwie i krakowskiego, gdyż w popularnym, organizowanym przez „Dziennik Polski”, czytelniczym plebiscycie na sportowe gwiazdy Małopolski, za wodniczka BKS „Wanda” zajęła w 1986 roku drugie miejsce. Nic dziwnego, że nasze spotkanie doszło do skutku tylko dzięki zakończeniu tenisowych rozgrywek europejskiej superligi i przerwie w ligowych zmaganiach.

— W ostatnich miesiącach na brak gier chyba Pani nie narzekała?

— Z pewnością. Tak zapchanego turniejami sezonu dawno nie miałam, może dzięki temu jest on aż tak udany.

— Świadczy o tym ostatnie wyróżnienie: indywidualne w GKKFIS oraz zespołowe wraz z A. Grubbą i L. Kucharskim w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

— Jest to na pewno wyraz docenienia moich reprezentacyjnych występów. No bo chyba 15. miejsce wśród kobiet w drużynowych mistrzostwach świata nie jest powodem do wstydu, a tym bardziej kilka moich gier w superlidze.

— Sprawia Pani sporą radość kibicom celuloidowej piłeczki swoimi przynajmniej się raczej niespodziewanymi zwycięstwami.

— Kiedy ktoś stoi na przegranej pozycji i wygrywa z aktualną mistrzynią Europy Węgierką Batorfi czy z reprezentantką ChRL Geng Lj Juan, to jest to z pewnością powód do radości. A tak na marginesie dopiero po zwycięstwie z Chiną dowiedziałam się od „Grubego”, że jest to wicemistrzyni świata z Goeteborga, obecnie pierwsza zawodniczka na światowej liście rankingowej.

— Nowohucka „Wanda” jest jak dotychczas jedynym w Pani karierze klubem...

— Trzeba dodać, że mimo wielu propozycji i chwil zwątpienia. To już mój czternasty sezon w tych barwach. Nasze ostatnie osiągnięcie, czyli miejsce w pierwszoligowej szpicie, nie jest powodem do narzekań, tym bardziej że osiągnęłyśmy to mimo krótkiej ławki. Pozycja ta jest chyba odzwierciedleniem umiejętności zespołu.

— Czyżby nie kusily Panią finansowe fortuny oferowane np. przez GKS Jastrzębie?

— Zawsze interesowały mnie przede

wszystkim sportowe osiągnięcia, a nie pieniądze.

— Wracając do spraw reprezentacji, czy nie uważa Pani, że jej także grozi krótka ławka?

— Tak ten brak zaplecza jest nader widoczny, szczególnie w męskiej rywalizacji. Co będzie, gdy „Gruby” i „Kucharz” odejdą?

— A co będzie gdy pani zakończy karierę?

— Wśród kobiet czołówka jest bardziej wyrównana. Trzeba jednak coraz śmielej wprowadzać młodych, a my robimy to tylko w sytuacjach podbramkowych lub w grach o pietruszkę. W RFN po spadku z superligi odsunęli od narodowej drużyny weteranów i zasilili ją młodymi juniorami. I co? — pełny sukces, reprezentacja z powrotem wróciła do niej na miejsce zdegradowanej Holandii.

— W tym roku czekają Panią przede wszystkim eliminacje do Igrzysk Olimpijskich w Seulu.

— Jest jeszcze 8 wolnych miejsc na wyjazd do Korei, a chętnych kilka-



Fot. AUTOR

ZYCIE NA WALIZKACH

ROZMOWA Z JOLANTĄ SZATKO-NOWAK, PINGPONGISTKĄ WANDY KRAKÓW

dziesiąt. W formie z pojedynku z Batorfi nie jestem bez szans. Olimpiada kusi jednak każdego sportowca, czekają mnie trudne decyzje...

— No właśnie, ponoć prześladała Pani myśl o zakończeniu kariery?

— Nie, może raczej o jej chwilowym przerwaniu. Od trzech lat jestem już mężatką, a moje życie toczy się na walizkach, cały czas w podróży. Ciągle mnie nie ma, na nic nie mam czasu, nie byliśmy dotychczas z mężem na wczasach, w kinie średnio raz na pół roku, czas pomyśleć o powiększeniu rodziny. A ja we wakacje mam obozy, potem rozgrywkę ligowe i tak w koło. Czasami to monotonne machanie rakietai powoduje przesynt. Marzy mi się normalne, rodzinne życie.

— Dobrze, że mąż jest tolerancyjny...

— Lubi sport, a z koniecznością przyzwyczaił się do samotnego gospodarowania.

— Jednak ten zawód to też możliwość odwiedzenia wielu krajów. Tenisiści stołowi na brak wyjazdów narzekać raczej nie mogą.

— Zagraniczny wyjazd na turniej nie jest równoznaczny ze zwiedzaniem. Raz jedyne byłam trzy dni w Wenecji i nawet gondoli nie widziałam. Bytowość na ostatnich mistrzostwach świata w Indiach łączyła się tylko z pobieżnym oglądaniem Delhi. Jedyne

kraj, który w pełni zaliczyłam pod względem turystycznym, to KRL-D. No ale byłam tam aż pięć razy. Tam też jadłam mój ulubiony przysmak, czyli mięso z psa.

— Ostatnio nasza telewizja reklamowała ulice Pheniam jako niedoścignuty wzorzec dla naszych służb porządkowych i przechodniów. Czy tak jest rzeczywiście?

— Nie spotkałam tam ani kosza na śmieci, ale jednocześnie nie widziałam leżącego na ziemi niedopałka czy papierka. To czyste i pracowite naród.

— A poza tym doskonali tenisiści. Czy Azjaci są do pokonania przez europejską nację?

— W tenisie stołowym podobnie jak w boksie najważniejszą rolę odgrywa praca nóg. Trzeba umieć dojsć do piłki, wywyczyć zwinne, kocie ruchy. To posiadają Chińczycy, ale jest to poparte też ogromną pracą. Oni potrafią trenować serwis przez cały miesiąc podając piłeczkę na określony punkt na stole. Pokonanie ich jest możliwe, zresztą dokonało tego wielu Europejczyków. Są to jednak jednorazowe przypadki, oni nie mają krótkiej ławki, popularność i powszechność tej dyscypliny oznaczać będzie jeszcze wieloletnie ich panowanie na tenisowym rynku.

— Czy Pani hobby jest też związane ze sportem?

— Pośrednio. Moim konikiem oprócz ciekawej książki i dyskotekowej muzyki jest zabawa we własnego statystyka...

— ...nie dziwnego, skoro jest się absolwentką nowohuckiego Liceum Ekonomicznego. Jak wygląda zatem Pani kariera w suchych lizbach?

— 286 występów w reprezentacji Polski, sześciokrotne uczestnictwo w MS, 27 miejsce na liście rankingowej w Europie (sklasyfikowana jako jedyna z Polek) i ponad 20 tytułów mistrzowskich osiągniętych w rywalizacji krajowej. Chodzi tu oczywiście o singla, debła i miksta.

— To chyba jeszcze nie koniec sportowych sukcesów?

— Myślę, że nie. Potrzebna jest do tego jednak poprawa backhandu, piłek rotacyjnych i unikanie spalania się w końcówkach setów.

— Dziękując za rozmowę, życzę aby marzenia o olimpiadzie już jesienią stały się faktem.

Rozmawiał: MAREK DĘBICKI

PS

Podczas ostatnio odbytych w Zawierciu Mistrzostw Polski Jolanta SZATKO-NOWAK zdobyła kolejny tytuł mistrzowski w singlu kobiet i mikście (wraz z Andrzejem Grubbą).

Bez techniki ani rusz...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

B.K. — Ja bym nie powiedział, że była to jeszcze jedna niczemu nie służąca gadanina. Trzeba wziąć pod uwagę, że celem kongresu nie było określenie kierunków rozwoju jakiejś jednej branży, ale generalne omówienie roli techniki we współczesnej gospodarce narodowej. W moim odczuciu ten właśnie cel kongresu spełnił.

Z.J. — Całość została znakomicie przygotowana. Dzięki świetnej organizacji i bardzo dobrej informacji półtoratysięczny tłum przybyłych na kongres inżynierów i techników przemieszczał się sprawnie z miejsca na miejsce, nie będąc narażonym na uciążliwość pobytu w obcym mieście.

B.K. — Pierwszy dzień poświęcony był debacie generalnej. Referat programowy wygłosił prezes NOT Jan Kaczmarek. Potem zabrał głos premier Zbigniew Messner. Trzeba dodać, że w kongresie uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz społeczno-politycznych PRL oraz delegacje krajów socjalistycznych, zabierające głos w imieniu rodzimych stowarzyszeń naukowo-technicznych.

S.S. — Szczególnie owacyjnie powitane zostało wystąpienie delegacji chińskiej. Nagle powiało egzotyka...

Z.J. — Jeden z Chińczyków tłumaczył pozostałym bardzo poprawną polszczyznę!

E.K. — Należy wspomnieć, że na gdańskie obrady przybył także Francuz Paul Pacoux, reprezentujący Światową Federację Organizacji Inżynierskich.

B.K. — Drugi dzień przeznaczony był na dyskusję w 4 zespołach. Każdy zespół zajmował się jednym z czterech „obszarów tematycznych”. Były to następujące obszary: I — zaspokajanie potrzeb czło-

wieka, II — rozwój techniki i gospodarki, III — rola środowiska naukowo-technicznego, IV — systemowe uwarunkowania rozwoju.

Red. — Dyskusje poprzedzone oczywiście obszernymi referatami...

B.K. — Tu już nie było referatów. Jeszcze przed kongresem Komitet Organizacyjny wysłał wszystkim delegatom pod adresem domowym broszurki nt. obszarów tematycznych, sprawozdanie ze stanu realizacji uchwał i wniosków poprzedniego kongresu, projekt Uchwały Generalnej XXI KTP, informator itp. Było więc dużo czasu na dyskusję.

S.S. — Powiedzmy sobie — na drugi etap dyskusji, kongres poprzedziły bowiem wcześniejsze narady w zespołach tematycznych. Takie narady miały miejsce w Krakowie („zaspokajanie potrzeb człowieka”), w Warszawie, Bydgoszczy i Łodzi. W Gdańsku przewodniczący zespołów zaczynał od zresumowania wcześniejszych wniosków.

B.K. — W trzecim dniu kontynuowane były obrady plenarne. Poddano też dyskusji projekt uchwały generalnej.

E.K. — Pojawiało się sporo głosów zgłaszających poprawki do uchwały.

S.S. — W moim odczuciu poprawki te miały charakter bardziej resortowy niż stowarzyszeniowy. Zgłaszający je chcieli w ten sposób zrobić coś dla swojej branży.

Red. — Czy i hutnicy usiłowali podsunąć własne postulaty?

S.S. — Cóż, hutnictwo jako takie nie jest preferowane. Inżynierowie zwracali więc uwagę na potrzebie jego restrukturyzacji, konieczność szerszej elektronizacji, informatyzacji itp.

B. K. — Nie tylko u nas, ale na całym

świecie nie kocha się hutnictwa. Jest zbyt materiałochłonne, zbyt energochłonne...

S.S. — Na czolo dyskusji kongresowej wysuwały się sprawy rolnictwa.

Red. — Wyszwały się, ale — jak donosiła prasa codzienna — ostatecznie rolnictwo zostało zepchnięte na drugi plan. Jako ważniejsze uznano przecież elektronikę i elektronizację.

S.S. — Bez nich i w rolnictwie nie będzie postępu. A tak na marginesie jako ciekawostkę chcę zacytować słowa jednego z dyskutantów, że farmerzy holenderscy zapotrzebowanie na energię pokrywają w 40 procentach ze zgazowania słomy, którą sami produkują.

B.K. — Bez hutnictwa też nie będzie w rolnictwie postępu. Od hutnictwa uzależniony jest rozwój przemysłu przetwórczego. Potrzebuje on odpowiednich asortymentów stali nierdzewnych do swej aparatury i cienko walcowanej stali do opakowań.

Red. — Czy kongres ustosunkował się do też II etapu reformy?

Z.J. — Nie. Obecni uznali, że ukazały się one zbyt późno, aby podjąć merytoryczną dyskusję nad nimi. Zadaniem poszczególnych stowarzyszeń naukowo-technicznych będzie ustosunkowanie się do nich w najbliższej przyszłości.

Red. — Prof. Jan Kaczmarek stwierdził w referacie programowym, że udział nowych technologii w produkcji sięga u nas w skali roku 2—3 proc., co oznacza, że na odnowienie produkowanych obecnie wyrobów potrzebowalibyśmy od 20 do 30 lat. Zastraszająco niska jest też ich jakość.

Z.J. — Profesor Kaczmarek powiedział także, że niezbędna jest restrukturyzacja przemysłu. A na restrukturyzację składają się 3 elementy: jednolity związek postępu technicznego, struktur organizacyjnych i inwestycji. Bez tego nie możemy liczyć na postęp.

E.K. — W dyskusji akcentowano też wagę odpowiedniej polityki płacowej. Od

niej m. in. zależy wydajność i jakość pracy. Po XX kongresie nastąpiła pewna poprawa sytuacji finansowej inżynierów i techników, ale jest to niewielka poprawa.

Z. J. — Zaatakowane zostały zakładowe systemy wynagradzania.

S.S. — Niewielkie stosunkowo płace powodują spadek zainteresowania młodzieży techniką. Absolwent szkoły zawodowej zarabia dziś więcej niż człowiek po studiach. Dawniej na przykład na tak atrakcyjny kierunek jak budowa okrętów było po pięciu kandydatów na jedno miejsce. Teraz już tak nie jest.

E.K. — Począwszy od 6 kwietnia dodatki za I stopień specjalizacji wzrosły do 10 tysięcy, a za II. — do 12 tysięcy. Ale, niestety, nie jest to zasada powszechnie obowiązująca. Przynajmniej wspomnianych kwot pieniężnych uzależniono bowiem od możliwości finansowych zakładów.

S.S. — Wynika to zapewne z obawy przed nadmiernym obciążeniem zakładów placemieniem za specjalizację. A tymczasem robienie specjalizacji nie jest zbyt łatwe i niewielu faktycznie ją robi...

B.K. — Nie wiem, czy w całym naszym kombinacie jest stu inżynierów ze specjalizacją...

S.S. — Wiele uwagi poświęcono sprawie etyki zawodowej inżynierów i techników. Ustalono nawet ogólne zasady tej etyki.

B.K. — Stosownie do kongresowych założeń w najbliższym czasie NOT wystąpi do Światowej Federacji Organizacji Inżynierskich o swobodny przepływ technologii, bez nacisków politycznych. To bardzo ważne. Podsumowując zaś wrażenia z kongresu można powiedzieć, że był on udany. Ogólnie jednak biorąc kongres był — jak już powiedziałem — udany.

— Red. Dziękuję Panom za rozmowę. Oby kongresowe ustalenia znalazły odbicie w codziennej praktyce przedsiębiorstw.

Rozmawiała (ron)



URSZULA KASPERCZYK (lat... wciąż jeszcze bardzo mało) do 15 maja br. pełniła funkcję kierownika Wydziału Kultury i Sztuki, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Od 16 maja obejmuje stanowisko dyrektora ds. programowych „Sceny Ludowej”. Stan wolny. Córka Karolina (7 lat) od września pójdzie do szkoły, teraz tańczy w zespole „Mali Hamernicy”. Urszula Kasperczyk jest absolwentką Uniwersytetu Ludowego w Wierchosławicach (eksperyment Ministerstwa Kultury i Sztuki), gdzie zdobyła specjalizację z dziedziny pedagogiki kulturalno-oświatowej i uprawiania choreograficzne. Później ukończyła bibliotekoznawstwo i informację naukową w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Uwielbia tańczyć, pracować od rana do nocy i czytać kryminały. Nie jest domatorem. Nie znosi myć okien i prasować. Jest poza tym wielkim kibicem sportowym: bardzo lubi pływać. Kiedyś przez 10 lat uprawiała tę dyscyplinę „sportu wyczynowego”. Zresztą miłość do sportu jest rodzinna. Jeden z dwóch braci — Robert jest zawodnikiem i drużyny piłkarskiej seniorów Hutnika.

(jack)

WCZASY ♦ TURYSTYKA ♦ WYPOCZYNEK

ŻEBY TAK BYŁO!

Poniósł mnie trochę fantazja! Pisząc o wczasach zagranicznych (nr 19) podałam, iż hutnik może jechać na taki wypoczynek raz na trzy lata. To wyliczenie niestety dotyczy wczasów krajowych (oczywiście gdyby każdy z hutników był chętny z nich korzystać). Za granicę, jak jeszcze raz podkreślili kierownik Ośrodka Wczasów i Kolonii Wojciech Baran i jego zastępca Władysław Witusik hutnik może jechać raz na 8—9 lat.

WCZASY POD ŻAGLAMI

Od dawna wielką popularnością cieszy się, organizowana dla młodzieży (dzieci pracowników kombinatu), taka forma wypoczynku. I w tym roku w Szyprach k. Olsztyna patent żeglarski może zdobyć około 90 osób.

Niestety, dorośli pozbawieni byli do tej pory możliwości żeglowania. W tym roku mają szansę! Kombinatu dla wszystkich stwarza takie możliwości. Jeżeli ktoś posiada patent żeglarski, może wyczerować jeden z hutniczych jachtów, które znajdują się w bazie w Zielonym Gaju koło Mikołajek. Jachty „Wenus” i „Nash” czekają na żeglarzy! Odpłatność za dwa tygodnie wynosi 3000 zł za miejsce w łodzi (np. jacht 3 osobowy „kosztuje” 9000 zł).

Te wczasy to następny pomysły Ośrodka Wczasów i Kolonii, a w organizacji pomaga także Klub Żeglarski „Dryf” przy PTTK KM HIL. Wszelkich informacji udziela sekretarz Klubu p. Andrzej Kwiatkowski.

KOLONIA DLA DZIECI CHORYCH NA CUKRZYCĘ

Trwać będzie w dniach 26 czerwca — 21 lipca w Białce Tatrzańskiej. Rodzice, którzy by chcieli wysłać na nią swoje dzieci, powinni natychmiast zgłosić się w Ośrodek Wczasów i Kolonii. Liczba miejsc ograniczona! Dzieci zakwalifikowane przez Ośrodek Wczasów i Kolonii powinny zgłosić się do Poradni Cukrzycowej w Instytucie Pediatrii w Prokocimiu.

GOŚCIE Z „IKARUSA”

Przyjechali do kombinatu pracownicy przedsiębiorstwa, z którym kombinat HIL najdłużej (bo 17 lat) prowadzi wymianę wczasową. Dzięki niej w tym roku około 110 hutników z rodzinami wyjedzie w czasie wakacji na wypoczynek do Podgory na Makarskiej Riwierze (w Jugosławii oczywiście). Goście zwiedzili: Wieliczkę, Wawel, Oświęcim, Muzeum Czynu Zbrojnego.

RAFAL SALOMON jest energikiem Wydziału Wielkiej Piecy. Ma 28 lat, za sobą ukończone studia na Akademii Górniczo-Hutniczej; Wydział Maszyn, specjalność — automatyka hutnicza. W Kombinacie pracuje 2,5 roku. Niedawno wrócił z finału OLIMPIADY WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ w Bydgoszczy. Czy z laurami?

— Z dyplomem za zajęcie drugiego miejsca. Dla mnie to sukces. Dwa lata temu byłem w pierwszej dziesiątce w kombinacie, rok temu drugi na szczycie wojewódzkim i któryś z kolei w ćwierćfinale na szczycie centralnym. Jak widać co roku jest lepiej, może więc w kolejnej edycji Olimpiady będę jeszcze lepszy?



— A co najchętniej czytasz? Poza „Głosem Nowej Huty” — Czytam w ogóle dużo, ale najbardziej przydatne np. do tej Olimpiady są dla mnie „Polityka” i „Forum”. Przydatne i oczywiście interesujące — Czy były jakieś pytania, które sprawiły ci kłopot? — Potknąłem się na jednym, należało tam wymienić datę zniesienia przez Organizację Państw Amerykańskich blokady gospodarczej Kuby. Gdybym się nie pomylił aż o dwa lata, prawdopodobnie zająłbym trzecie miejsce. Tak przynajmniej wynikało z tabeli punktów... — Kraków i województwo reprezentowało jeszcze więcej osób. Jak one wypadły? — Laureatka pierwszego miejsca w województwie Dorota Sumera z Zakładów Tytoniowych była w ćwierćfina-

RAFAL SALOMON LAUREATEM OLIMPIADY WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Nie dać się zaskoczyć

— Czy trzeba być kujonem, aby zająć aż tak wysoko? — Nie, najważniejsza sprawa to umiejętność przygotowania się. Studiowanie całej* zalecanej literatury nie zawsze daje gwarancję sukcesu. Zakres literatury jest olbrzymi, trzeba więc przejrzeć wybiórczo pewne zagadnienia. — Do tego, żeby wiedzieć, które są akurat najistotniejsze, trzeba z kolei mieć pewne rozeznanie w polityce, sytuacji międzynarodowej, historii. Skąd u absolwenta AGH wzięły się takie zainteresowania, pogłębione wiadomości? — Rzeczywiście, do finału dotarł prawie sami prawnicy, absolwenci kierunków społecznych, prawnych. Nas na studiach nie obowiązywała wiedza z tego zakresu. Na szczęście przedmiot — często lekceważąco traktowanego przez studentów — jakim są nauki polityczne, uczył nas wspaniały człowiek, naukowiec z Odessy. Potrafił tak wciągnąć nas w dyskusję, że po pół roku najbardziej obojętni i apolityczni pasjonowali się zagadnieniami politycznymi. Rozbudził też moje zainteresowania...

le, a Jan Kalisz z ZR/R-2 — w grupie młodzieży uczącej się i pracującej — doszedł do półfinału. Sądzę, że za rok będzie miał duże szanse. W grupie, w której startował, walka toczyła się nie o nagrody rzeczowe (komputery, rowery), ale o indeksy. — Starty w Olimpiadzie wymagają ciągłego poszerzania swoich wiadomości. Czy dobrze jest tak dużo wiedzieć? — Trzeba wiedzieć! Uważam, że takie przynajmniej wiadomości powinien mieć każdy. Może nie spycaliłbyśmy problemów, nie patrzylibyśmy tak jednostronnie na wiele zagadnień. Z pewnymi podstawowymi wiadomościami o systemie, sytuacji międzynarodowej, z wiedzą historyczną — łatwiej jest zrozumieć pewne zjawiska, trudniej zostać zaskoczonym... — Dziękuję za rozmowę i życze powodzenia w dalszych startach.

Rozmawiała **VIOLETTA KAŁUŻNY**

ON JEST DUŃCZYKIEM

Godzina 22. Na postoju taksówek w osiedlu Niepodległości grupa młodocianych: dziewczęta i chłopcy. Głośna rozmowa w języku angielskim. Z dumą patrzyłam na nieletnie Polki świetnie posługujące się tym językiem. Do czasu. Bo oto dwóch smętnych mężczyzn, stojących przede mną w kolejce, nagle rezygnuje z prawa pierwszeństwa. Podchodzą do rozpadanej młodzieży. — Wyjmij tę butelkę z kieszeni — słyszysz zdecydowane polecenie. Młody blondyn w niebieskiej kurtce posłusznie wyciąga upitą „żytnią”. Niewiele zostało w butelce. — Teraz rzuć i podepcz — groźniej brzmi polecenie. Chłopak waha się. Jedna z dziewczyn tłumaczy chłopakowi, tłumaczy również interwenującym posługując się argumentem

„wytrychem” — to cudzoziemiec! To Duńczyk! — Rzuć i podepcz! Kilkunastoletnia tłumaczka powtarza w kółko — to cudzoziemiec, to Duńczyk. Stojący za mną na postoju też włączają się w dyskusję — czy nieletni cudzoziemiec ma tylko wyrzucić butelkę z wódką czy jeszcze ją podepczać. — Prześciancie, żyjemy przecież w cywilizowanym świecie. Niech tylko wyrzuci! — rozsądnie łagodzi ktoś spór. Na postoju została sama. Podjechała taksówka. Gdy odjeżdżałam dyskusja, jeszcze trwała. Postój był pusty. Pozostał niepokój. To przecież były dzieci, pijane dzieci. I trochę ulgi — dorośli zareagowali, brutalnie, ale zareagowali.(dz)

OD REDAKCJI, Zaimponowała nam wrażliwość Czytelnika. Bojęmy również nad „losem” kilkudziesięcioletnich akacji. Pisaliśmy zresztą o owej sprawie w 13 numerze „Głosu” — „Zal akacji”. Uzyskaliśmy wówczas wyjaśnienie w osiedlowej administracji tj. w ZOS, że akacje zostały wycięte na trasie rurociągu wodnego, biegnącego do nowo budowanego osiedla mieszkaniowego Miśtrzejowice-Zachód Czy był to jedyny powód? Nie uzyskaliśmy też odpowiedzi, czy zamierza się uzupełnić drzewostan przez posadzenie młodych drzewek. Nie wiemy też, dokąd wywieziono akacje drzewno. (R)

Dlaczego wycięto akacje?

W czasie świąt — pisze Jan K. z os. Kombatantów — wybrałem się na rodzinny spacer do pobliskiego lasu. Laskiem nazywam obszar dużych — pięknych akacji przylegających do os. Złotego Wieku. To co zastałem na terenie lasu — to zgroza. Z „premedytacją” wycięto kilkadziesiąt zdrowych drzew. Rozmawiałem z kilkoma osobami na ten temat, mówiono, że wycinano akacje w niezwykłym tempie, wywożono drewno przeważnie wieczorami. Tu nie może wchodzić w rachubę żadna przecinka, bo wycięto grube, zdrowe, wolno rosnące drzewa. Przy okazji okaleczono wiele sąsiednich akacji. Dopatrywać się tu można celowego uzysku materiału drzewnego, wyjątkowo atrakcyjnego, jakim jest drewno akacyjne. Gdzie wywieziono tak dużą ilość drewna? Kto lub co się kryje za tym, że w ogóle dopuszczono do tej haniebnej wycinki? Spawać tą należało by zainteresować organa ścigania. Chyba że — w co trudno uwierzyć — wszystko odbyło się w majestacie prawa, to znaczy za zgodą władz dzielnicy... Po co w takim razie wydawać pieniądze na sadzenie drzewek?

OBWIESZCZENIA

SĄD REJONOWY dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie, Wydział II Karny informuje, że: Wiesław Marynka, urodz. 21 I 1967 r. w Krakowie s. Adama i Marii z d. Pach — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 7 XI 1986 r., sygn. II.K.1117/86/N — na karę 1 (jednego) roku i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności i 40.000 zł grzywny oraz konfiskatę całości mienia, za to, że: 31 10 1986 r. w Krakowie-Nowej Hucie usiłował dokonać włamania do piwnicy R. G., lecz zamierzonyemu celowi nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie go przez lokatorów domu, tj. o czyn z art. 11 § kk. w zw. z art. 208 kk.

Jerzy Rynarzewski, urodz. 17 09 1953 r. w Policach, s. Henryka i Ewy z d. Duczek — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 5 12 1986 r., Sygn. II.K.850/86/N — na karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności i 50.000 zł grzywny oraz przepadek dowodów rzeczowych, za to, że: od bliżej nie ustalonego okresu czasu do 4 III 1986 r. w Krakowie-Nowej Hucie, nie posiadając wymaganego zezwolenia, zakupywał w jednostkach handlu uspołecznionego w celu dalszej odsprzedaży z zyskiem alkohol, przy czym wartość sprzedawanego i oferowanego do sprzedaży alkoholu przekraczała kwotę 20.000 zł, tj. za wyst. z art. 221 § 3 kk. wz. z art. 60 § 1 kk.

Aloizy Wojtał, urodz. 1 VII 1953 r. w Krakowie, syn Józefa i Janiny z d. Włodarczyk — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty z dnia 1 X 1986 r., Sygn. II.K.151/86/N — na karę 1 (jednego) roku i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności i 90.000 zł grzywny oraz konfiskatę mienia w całości, za to, że: w okresie od września do

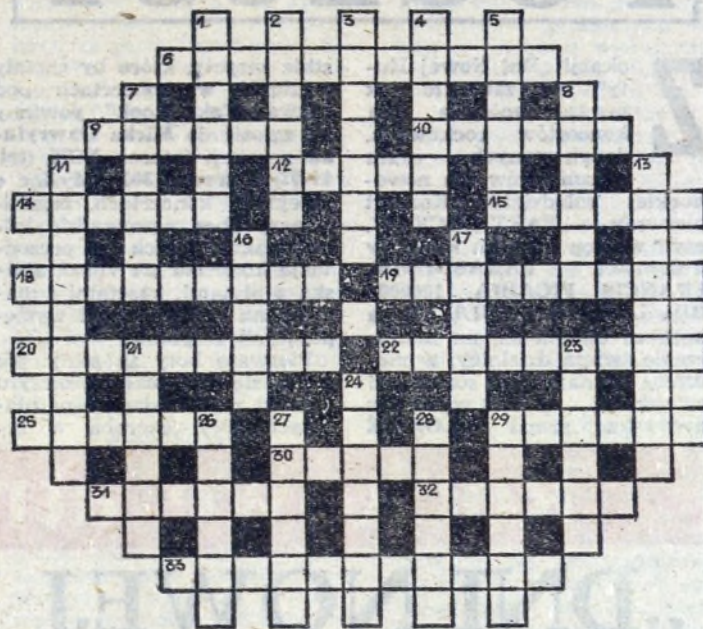
listopada 1985 r. w Krakowie-Nowej Hucie zabrał w celu przywłaszczenia przedmioty gospodarstwa domowego łącznej wartości około 75.000 zł na szkodę J. W. tj. o czyn z art. 208 kk. w zw. z art. 58 kk.

Józef Kurdziel urodzony 15 marca 1929 r. w Cieszanowie, syn Wojciecha i Katarzyny z d. Lis., zamieszkały w Krakowie, os. Słoneczne 14/62 został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty z 15 maja 1986 r. II. K. 299/86/N na karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności, 50.000 złotych grzywny oraz karę dodatkową konfiskatę całego majątku za to, że 27 12 1985 r. w Krakowie-Nowej Hucie dokonał włamania do sklepu PHD „Jubiler” poprzez wybite szyby w oknie wystawowym, skąd zabrał w celu przywłaszczenia 9 sztuk zegarków naręcznych o wartości 26.100 zł, przy czym czynu tego dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia kary wymierzonej z art. 208 kk. w zw. z art. 60 § 1 kk.

Władysław Baś, ur. 24.06.1934 r. w Zaporozu, s. Jakuba i Anastazji z d. Wielmoszka — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 8.09.1986 r., Sygn. II.K. 916/86/N — na karę 60.000 zł grzywny, za to, że: 31.08.1986 r. w Krakowie-Nowej Hucie nie posiadając wymaganego zezwolenia sprzedał butelkę wódki „Czysta” po cenach wyższych od obowiązujących, tj. o wyst. z art. 43 ust. 1 Ustawy z dnia 26.10.1982 r.

Antoni Żarek, ur. 15.01.1944 r. w Turzawiec, s. Stefana i Władysławy z d. Brzezińska — został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie z 9.09.1986 r., Sygn. II.K.929/86/N — na karę 70.000 (siedemdziesiąt tysięcy) zł grzywny oraz przepadek dowodów rzeczowych, za to, że 7.09.1986 r. w Krakowie-Nowej Hucie nabył dwie butelki o poj. 0,75 l pochodzącego z nielegalnego wyrobu spirytusu, tj. za wyst. z art. 5 Ust. z dnia 22.04.1959 r. o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu.

KRZYŻÓWKA NR 20



POZIOMO: 6. nasz wielki powieściopisarz, 9. etui na pistolet przy siodle, 10. admirał — zapewnił Anglii panowanie na morzach, 12. skamieniała z bólu po stracie dzieci, 14. rabunek, 15. neurofizjolog angielski — laureat nagrody Nobla, 18. szef, kierownik, 19. twórca map, 20. poeta, autor „Achilles i panny”, lub krakowski reżyser, 22. językoznawca, 25. „Gdański lub 15 sztuk, 29. bywa dziennikarska, 30. jutlandzki port, 31. kwas felowy, 32. Myślenickie góry, 33. dobroczynność.

PIONOWO: 1. ryba — często bywa w sklepach, 2. złość mu zyczenia 17 stycznia lub 13 czerwca, 3. portugalska metropolia, 4. państwo w Afryce nad Atlantykiem, 5. kojarzy się z Charybdą (potwór morski), 7. dyskutował z wójtem i panem, 8. opasuje konia, 11. inaczej Hruba, 13. skupisko gwiazd, 16. leży nad górnym Popradem i Hornadem, 17. znany aktor scen filmowych i teatralnych, 21 skomponował „Polską krew”, 23. wytwórnia kosmetyków, 24. oddział wojska w starożytnym Rzymie, 26. miasto wojewódzkie, 27. autor „Księżniczki czar-dasza”, 28. kurort w Beskidzie Śląskim, 29. perforuje drewno.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 18
POZIOMO: 1. fraj, 5. prymat, 7. przegląd, 9. Szymborska, 12. Kamienna Góra, 15. manifestacja, 16. afront, 20. browar, 21. bandos, 22. limity, 24. Krakatau, 27. Ilim, 28. ruta, 29. dren, 32. nurt, 33. Eldorado, 34. Rusk, 35. spór.
PIONOWO: 2. Romulus, 3. katedra, 4. przepona, 6. Truman, 8. Szyści, 10. Karajan, 11. lama, 13. neska, 14. Giaur, 17. formalina, 18. obwodnica, 19. turystyka, 23. Finder, 24. kminek, 25. Uranos, 26. Kastor, 30. Ido, 31. San.
Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki z 18 numeru „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jerzy Kryda, 31-809 Kraków, os. J. Strusia 16/31, Ewelina Atlas 31-625 Kraków os. Piastów 55/3; Stanisław Gawin 31-414 Kraków ul. Celarowska 30/14.
UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

PROPONUJEMY

KINA
SWIT godz. 15.00 „Mistrzynie Wu-Dang” prod. chińskiej, od 15 lat, godz. 17.00 „Miłość, szmaragd i krokodyl” prod. USA od 15 lat, godz. 19.15 „C.K. Dezerterzy” prod. polskiej, od 18 lat.
SWIT mała sala od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.30 „Indiana Jones” prod. USA, od 15 lat, od 18 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kochankowie mojej mamy” prod. polskiej, od 15 lat, od 21 bm. godz. 15.00 „Jelonek Bambi poznaje świat” prod. polskiej, b/o, godz. 17.15 i 19.30 „Czułe słówka” prod. USA, od 15 lat.
SWIATOWID od 13 bm. godz. 15.45 i 18.00 „Niesmiertelny” prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 20.15 „Żyć i umrzeć w Los Angeles” prod. USA, od 18 lat.
SFINKS Studyjne od 15 do 17 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Głupcy z Kosmosu” prod. angielskiej, od 12 lat (17 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 — poranek „Spotkanie z Isem” prod. polskiej b/o, od 18 do 20 bm. godz. 16.00 „Cudowny kożuszek” prod. węgierskiej b/o, godz. 18.00 i 20.00 „Aktorzy prowincjonalni” prod. polskiej od 18 lat, 21 bm. kino nieczynne.
TEATR LUDOWY
15 bm. godz. 18.00 „Pieszko”, 16 i 17 bm. godz. 18.00 „Popas króla jęgomoci”, 18 bm. teatr nieczynny, 19 bm. godz. 18.00 „Popas króla jęgomoci”, 20 i 21 bm. teatr nieczynny.
*
Spotkanie z reżyserem Jerzy Ridanem i operatorem Andrzejem Jeziorkiem (twór-

cam; filmu „Sonta Marymoncka”) odbędzie się w NCK dzisiaj, 15 maja, o godz. 19.
NCK zaprasza w sobotę, 16 maja, o godz. 17 na występ chóru męskiego „Smetana” z Fridku-Mistku (Czechosłowacja).
Bajkę teatralną dla dzieci pt. „Za krótkie nogi” w wykonaniu Teatru Mandala będzie można zobaczyć w NCK w niedzielę, 17 maja, o godz. 14.30.
„Poniedziałek z Familią” to impreza muzyczno-taneczna dla emerytów, rencistów i osób samotnych, na którą zapraszają organizatorzy z NCK tak jak zwykle w poniedziałek, czyli 18 maja, o godz. 17.
Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku Cecylii Wodnickiej-Ząbkowskiej i Józefa Lucjana Ząbkowskiego nastąpi w NCK 19 maja, o godz. 17. Wystawa czynna będzie codziennie do końca miesiąca w godz. 11—18.
Spotkanie z cyklu „Poznaj samego siebie” z dr Władysławem Łosiakiem pt. „Czy trzeba się bać własnego lęku” odbędzie się w NCK 20 maja, o godz. 18.
Na otwarte spotkanie warsztatów hierackich RSTK, prowadzone przez Wiesława Kolarza zaprasza w piątek, 15 maja o godz. 18 Ośrodek Kultury HIL przy ul. Majakowskiego.
„Raiders, the lost Arc” czyli „Poszukiwanie zaginionej Arki” to film, który będzie można oglądać w wersji oryginalnej w kinie „Sfinks” 20 maja o godz. 19 w cyklu „Kino Poliglota”.
„Piegrzymkijana Pawła II” to tytuł prelekcji dr J. Brzozowskiego, która odbędzie się w klubie „Kuznia” (os. Złotego Wieku 14) 19 maja, o godz. 18.

PIĄTEK I
15.10 Program dnia i DT
15.15 Wyciąg Pokoju
16.55 Piątek z Pankracym
17.15 Teleexpress
17.30 Za kierownicą
17.50 Bez próby
18.30 Losy — Roman Sulim Gillow
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 „Owacja” — film fab. prod. radz.
21.15 Związek Radziecki w roku 70-lecia (2)
21.50 Lex
22.25 Kronika Wyścigu Pokoju
22.40 DT — komentarze
23.00 „Serce smoka” (12) ostatni — film dok. prod. ang.
PIĄTEK II
16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (29)
17.30 Jak uprawiać sport
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Świętość Saksonii i chwala Prus” (2) — film prod. NRD
19.30 Łańcut '87
20.00 Program rozrywkowy
20.30 Antyczny świat prof. Krawczuka
21.10 Arcydziela Galerii Drezdeńskiej (6)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Akcja przeciw trzem” — film prod. franc.
23.20 Stan krytyczny
23.55 Wieczorne wiadomości
SOBOTA I
8.30 Tydzień na działce
9.00 „Drops” i film: „W 80 dni dookoła świata z Willym Fogiem” (9)
10.30 Dziennik
10.40 Stare, nowe, najnowsze
12.05 „Sojusznicy”
12.35 Telewizyjny koncert życzeń dla Honbrowych Krwiodawców
13.05 Bariery
13.35 „Śladami Wikingów” (3) — film dokum.
14.30 Na krawędzi słowa
14.50 Lew Tołstoj — „Żywy trup”
16.25 Losowanie Dużego Lotka
16.40 Teleexpress
16.55 Studio sport
17.55 Od Opola do Opola
18.50 Dobranoc
19.00 Z kamerą wśród zwierząt
19.20 Magnes
19.30 Dziennik
20.00 „Nickelodeon” — film prod. ang.-ameryk.
22.00 Od Opola do Opola
22.15 Czas
22.45 7 dni na świecie
22.55 Dziennik
23.00 Sportowe rytmy tygodnia
23.50 „Gwiezdna droga” (3) — film prod. brazylijsk.
0.45 Zakończenie programu
SOBOTA II
14.55 Powitanie
15.00 Halo komputer
15.30 Godzina z...
16.30 Spektrum
17.00 „Świat jest teatrem” (13) — ostatni) — film prod. ang.
18.00 Kronika krakowska
18.30 Bliżej prawa
18.15 „Lekcja w 3 a” — film dokumentalny
19.30 Łańcut '87
20.15 Studio sport
20.45 Studio Hi-Fi
21.30 Panorama dnia
22.00 „Zulus Czaka” (5) — film prod. ang.
22.55 Scena piosenki aktorskiej
23.25 Wieczorne wiadomości
NIEDZIELA I
7.15 Program dnia
9.00 Teleranek i film „Chłopcy z Baker Street”
10.30 Dziennik
10.35 Filmowe obserwacje świata
11.25 Antena
12.00 Poranek symfoniczny
13.00 Telewizyjny koncert życzeń
13.45 Wyciąg Pokoju
14.20 Eugeniusz Szware — „Nagi król” (2)
15.15 Z Polski rodem — magazyn polonijny
15.40 Wyciąg Pokoju
16.50 „Tryptyk himalajski” — film dokument.
17.15 Teleexpress
17.30 Penetracja — klęcznik i łóżko

17.50 Studio Sport
18.45 (w przerwie meczu) Dobranoc
19.50 Dziennik
20.20 „Miłość i pieniądze” (2) — film prod. kanad.
21.10 Pegaz
21.50 Klub międzynarodowy
22.20 Łoża
22.30 Sportowa niedziela
23.00 „Cienie” — program poetycki
23.25 Dziennik
NIEDZIELA II
9.35 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
10.10 „Miłość i pieniądze” (2) — film kanad. (dla niesłyszących)
11.00 Wojskowy program dokumentalny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 „Zwierzęta świata” — fr. film dokument.
13.15 „Hendersonowie” (6) — film prod. australijskiej
14.00 Wideoteka
14.45 Telemost — Sofia — Warszawa
15.00 „Skrzypek na dachu” — film prod. USA
18.00 Kino-Oko



15—22 maja

19.00 Wywiady Irény Dziedzić
19.30 Ekran szczerości
20.00 Książka dla ciebie
20.15 Łańcut '87
21.10 Fakty i legendy
21.30 Panorama dnia
21.45 „Blisko, coraz bliżej” (6) — film prod. pol.
23.10 Program publicystyczny
23.30 Wieczorne wiadomości
PONIEDZIAŁEK I
16.20 Program dnia i DT
16.25 Zwierzyniec
16.50 „Przygody czterech przyjaciół” (3) — film prod. radzieckiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Wdowa i jej córka” (3) — film prod. węgierskiej
18.20 Witryna — magazyn CZSP
18.30 Laboratorium
18.50 Dobranoc
19.00 Rozmowa na telefon (1)
19.05 Echa stadionów
19.30 Dziennik
20.00 Teatr TV: „Dwoista perspektywa”
20.55 Rozmowa na telefon (2)
21.20 Kościół katolicki w ZSRR
22.00 „Apokalipsis” — film dokumentalny
22.40 DT — komentarze
23.00 Język niemiecki (30)
PONIEDZIAŁEK II
16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (30)
17.30 Śpiewnik domowy
18.00 Kronika krakowska
18.30 Magazyn gier
19.00 „Mistrzowie drugiego planu”
19.30 Gwiazdy wielkiego sportu
20.00 Nasza Warszawa
20.45 Spotkanie z Wojciechem Zukrowskim (2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Johann Sebastian Bach” (1) — film dok. pr. NRD
22.40 Kalendarz historyczny
22.55 IX Łódzkie Spotkania Baletowe
23.15 Wieczorne wiadomości
WTOREK I
8.10 Program dla szkół
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Zamach stanu” (2) — film prod. pol.
11.00 Poradnik domatora
11.25 „Lot Kondora” (1) — film dok. prod. ang.
15.00 Program dnia i DT
15.05 Studio sport
16.30 Akademia muzyczna
16.50 „Wyprawy prof. Ciekawskiego”
17.15 Teleexpress
17.30 Prosty rachunek
17.40 Gazeta rolnicza

18.10 Telewizyjny informator wydawniczy
18.30 Diagnosta
18.50 Dobranoc
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik
20.00 „Zamach stanu” (2) — film prod. polskiej
20.50 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.05 Program publicystyczny
21.45 „Królowie mórz” — film dokum. prod. pol.
22.10 Spotkanie z Kazimierzem Koźnińskim
22.25 Kronika Wyścigu Pokoju
22.40 DT — komentarze
23.00 Język angielski (60)
WTOREK II
16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (60)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 Teraz my (1) — Naftobudowa
19.30 Wirtuozi gitary
20.00 Teraz my (2)
20.15 „W stronę gór” (2)
20.35 Teraz my (3)
21.10 Polak się żeni — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 „Kto szuka złotego dna”
23.15 Wieczorne wiadomości
ŚRODA I
9.00 Historia — kl. I lic.
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Był jazz” — film prod. polskiej
11.45 Magazyn wspomnień
15.00 Program dnia i DT
15.05 Studio sport
16.30 Krąg
16.50 „Tik-tak”
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 Losowanie Krajowej Loterii Pieniężnej
17.45 „Balet leningradzki” — film prod. radzieckiej
18.30 Pułapki postępu
18.50 Dobranoc
19.00 Gra o milion
19.30 Dziennik
20.00 „Był jazz” — film prod. polskiej
21.40 Studio sport
23.25 DT — komentarze
23.50 Język rosyjski (30)
ŚRODA II
16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (30)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
19.00 Przeboje Dwójki
19.30 Dookoła świata — „W Grecji”
20.15 Studio sport
21.15 IX Łódzkie Spotkania Baletowe
21.30 Panorama dnia
21.45 Osądźmy sami
22.30 Ciężarowcy
CZWARTEK I
8.10 Program dla szkół
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Komisariat policji” (4) — film prod. franc.
10.55 Szkoła dla rodziców
11.10 Apteczka domowa
14.55 Program dnia i DT
15.00 Studio sport
16.50 Dia młodych widzów
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn lotniczy
18.00 Religie świata
18.50 Dobranoc
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik
20.00 „Komisariat policji” (4) — film prod. franc.
20.45 Tygodnik gospodarczy
21.15 „Sztuka formatu niewielkiego” — film dok.
21.55 Kronika Wyścigu Pokoju
22.10 Wódka pozwoli żyć...
22.40 DT — komentarze
23.00 Język francuski (30)
CZWARTEK II
16.55 Program dnia
17.00 Język francuski (30)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Małe kino”
19.20 Przeboje tygodnia
19.30 „Zatrzymane w kadrze”
20.00 Gra Adam Węgrzynek
20.20 Roman Ziemiański — gitara
20.45 Spotkanie z Romanem Bratnym
21.15 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wielki bieg” — film fab. prod. polskiej

POGŁOSY

Z okazji „Dni Nowej Huty” nie zabrakło jak zawsze miejsca dla koncertów rockowych, dedykowanych przez organizatorów dla nowohuckiej młodzieży. Koncert pierwszy to „FAKT ROCK'87”, czyli występ czterech kapel, w kolejności: PARASOLNIK, FRANCIS PICABIA, 1000000 BULGARIANS i KULT. Druga impreza odbyła się na zakończenie święta dzielnicy, w niedzielę, 10 maja, a na scenie sali estradowej NCK wystąpiły norweska grupa FLORRIE

stkie zespoły, które by chciały wystąpić w koncertach pod nazwą „Fakt Rock”, powinny się zgłosić do Mirka Gawrylika z sekcji imprez NCK (tel. 44-02-66 wewn. 301). Myśląc o kolejnych koncertach, organizatorzy chcą wprowadzić kilka atrakcji, takich jak prezentacja koncertu na video, stoiska z płytami, kasetami i materiałami reklamowymi występujących zespołów.

Pierwsze koty za płyty, nie obyło się bez małego zgrzytu zamiast zapowiadanego na plakatach 1984 (choroba w ze-



Rockowe atrakcje „DNI NOWEJ HUTY”

NATTERGALENE i RECYDYWA

„FAKT ROCK” to w zamysle organizatorów impreza cykliczna (koncerty odbywały się mają raz w miesiącu), mająca przedstawiać zgodnie z tytułem faktyczny stan polskiej muzyki rockowej. Spece z sekcji imprez NCK zamierzają podczas comiesięcznych koncertów pokazywać to, co w ruchu muzycznym obecnie najciekawsze i najprawdziwsze. Prezentowane będą zespoły, które już zdobyły pewien rozgłos, oraz te, które zdaniem organizatorów zasługują na pokazanie szerszej publiczności. Tak więc oprócz kapel znanych choćby z radiowej anteny powinniśmy usłyszeć także zupełnych debiutantów. Wszy-

spole) wystąpili ulubieńcy nowohuckiej młodzieży, czyli Francis Picabia. NCK stanęło więc na wysokości zadania i zgodnie z zapowiedzią wystąpiły cztery kapela. Najlepsza, zresztą chyba zgodnie z oczekiwaniami, okazała się ostatnia, czyli Kult. Wykonywana przez nich „Polska” powinna wejść na stałe do historii polskiej muzyki rockowej. W odrobnie słabszej formie byli Bulgarzy (na zdjęciu), ale także podobali się wszystkim zebrany w sali estradowej. Sądząc z frekwencji (w NCK zjawili się nadkomplet widzów) kolejne wydania „Fakt Rocka” będą się cieszyły nie mniejszym powodzeniem.

Była i przygoda podczas koncertu niedzielnego. Odmó-

wił posłuszeństwa autobus, którym zespoły jechały do Krakowa, dzięki czemu impreza rozpoczęła się z prawie dwugodzinnym opóźnieniem. Pierwsze na scenę wyszły sympatyczne Norweżki (tak to nie pomyłka, zespół składał się z 7 dziewcząt). Florrie Nattergalene (czyli Floria i słowiki) to grupa bluesowa z Oslo, istniejąca od 1983 roku. Wprawdzie dziewczęta nie pokazały olśniewających muzycznych fajerwerków, ale publiczność przyjęła je ciepło, chyba przede wszystkim zmęczona tak długim oczekiwaniem.

Recydywy nie trzeba bliżej przedstawiać. To jedna z kapel, którą „Pogłosy” w niedalekiej przyszłości widzą w ścisłej rockowej czołówce. Irek Nowacki (bębny), Alek Mrozek (gitara) i Andrzej Pluszcz (gitara basowa, śpiew), który prezentuje się na zdjęciu w znakomitej solówce basowej, zjedli dawno swoje żęby na muzyce rockowej lub jak kto woli, z nie jednego (rockowego) pieca chleb jedli. Także zgodnie z oczekiwaniami dali solidny, rzetelny występ, pozbawiony jednak (szkoda) tak potrzebnego na scenie entuzjazmu. Pełny profesjonalizm, w którym nie ma choćby odrobiny entuzjazmu, czasami bywa ciężko strawny. W sumie jednak było to udane zakończenie „Dni Nowej Huty”.

JACEK KRĄG
fot. WOJCIECH JASZCZUK



SZTUKA ODDYCHANIA

Stare przysłowie hinduskie mówi, że długość życia mierzy się ilością i głębokością wdechów. Kiedy jesteśmy słabi oddech słabnie, a kiedy oddech ustaje, wtedy umieramy. Nie trzeba brać tego dosłownie, chociaż z pewnością coś w tym jest.

Oddychamy głęboko, czyli dobrze. Oddychać znaczy żyć, a żyć zdrowo znaczy prawidłowo i dobrze oddychać. Często narzekamy zwłaszcza w zatłoczonych tramwajach czy innych środkach komunikacji, poczekalniach dworcowych, że nie mamy czym oddychać. Słabnie nam oddech, kiedy dłużej pracujemy w przeładowanych i zadymionych pokojach, pozbawionych przeważnie świeżego powietrza. O ile jednak dymu można się pozbyć przy pomocy zwykłej nawet perswazji, o tyle mimo wszystko trzeba umieć korzystać z powietrza, czyli prawidłowo oddychać.

Częstotliwość oddechów, podobnie jak ich głębokość, oczyszcza i opróżnia płuca. Sam koniec oddechu powoduje chwilowe wstrzymanie czynności, dając odpoczynek płucom, w których na moment zatrzymuje się zebrane powietrze. Dobrze oddychać znaczy oddychać pełną pierśią, nabierać w płuca tyle powietrza ile się tylko da. Im go więcej, tym lepiej.

Popatrzmy dookoła jak ludzie oddychają. I co. Otóż gdy jedni oddychają pierśią, inni zaledwie brzuchem lub też jednym i drugim. Takie oddychanie na niewiele się zda i nie umożliwia pełnej wymiany powietrza w płucach. Żeby to lepiej zrozumieć, dodajmy, iż najpierw (za pierwszym wdechem) napelniamy powietrzem dolną, potem średnią, a na końcu górną część płuc. Zatrzymane, po każdym wdechu powietrze im jest czystsze i świeższe, tym lepiej. Równie ważna jak wdychanie jest umiejętność wypuszczenia powietrza z płuc. Nie należy tego robić gwałtownie. Powinno ono uchodzić jak powietrze z koła samochodowego — powoli i możliwie do końca.

Każdy powie, że takie poprawne oddychanie przez całą dobę jest oczywiście niemożliwe i taka też jest prawda. Trzeba jednak ćwiczyć głębokie oddechy, żeby oczyścić płuca jak najgłębiej. Nie oddychajmy połowicznie, sztucznie dbając o w miarę równy rytm każdego oddechu. Jeżeli jest nam zbyt duszno w pokoju, dobrze jest wyjść na korytarz czy na świeże powietrze, po to, żeby zrobić kilka głębszych wdechów. Po pracy z kolei ważny jest energiczny, półgodzinny spacer na świeżym powietrzu. Wieczorem natomiast chłodny i ciepły prysznic oraz obowiązkowy masaż całego ciała kawałkiem gazy lub bawełnianej ściereki, szczególnie w okolicach serca i piersi, ze zwróceniem uwagi na skórę kolan, stopy i łokci. Jeszcze lepiej przed snem dobrze przewietrzyć pokój, ułożyć się na wznak, podnieść nogi i głowę do równej wysokości i powoli przez kilkanaście minut głęboko oddychać.

WASZ DORADCA

MÓWIMY PO POLSKU

Czy wyrażenie: w oparciu o coś (np. w oparciu o przedstawione dokumenty sąd wydał wyrok) — tak rozpowszechnione nie tylko w języku urzędowym — należy zdecydowanie potępiać? — pyta jedna z Czytelniczek.

Gdyby trzymać się wyłącznie „Słownika poprawnej polszczyzny”, w którym czytamy: „niepoprawne w oparciu o coś (zamiast: OPIERAJĄC SIĘ NA CZYMŚ albo NA PODSTAWIE CZEGOŚ, (np. Wnioski sformułowano opierając się na doświadczeniach albo na podstawie doświadczeń), na pytanie postawione przez Czytelniczkę należałoby odpowiedzieć: tak. Coraz częściej jednak językoznawcy przyznają, iż wyrażenie w oparciu o stanowi bardzo pozytywny element frazeologii, choć w niektórych kontekstach może razić i nie należy go stosować (prof. W. Cienkowski). Za zupełnie udane uznają np. użycia wyrażenia w oparciu o z rzeczownikami, które oznaczają coś, co może być podstawą takiego oparcia, np. zasady, prawo, przepisy, wyniki, liczby, doświadczenie. Dopuszczają więc do użytku połączenia: w oparciu o przepisy, w oparciu o zasady itd. Nie akceptują natomiast innych: w oparciu o wysiłek młodzieży; w oparciu o wydajną pracę; w oparciu o udział w czynnie społecznym; w oparciu o nauczycieli.

Jednoznaczny w swoim stanowisku jest prof. Walery Pisarek, któremu nie podoba się w żadnym wypadku zarówno zwrot opierać się o, jak i wyrażenie w oparciu o. Zauważa, że w języku polskim czasownik opierać się, oprzeć się używa się w dwóch głównych znaczeniach, przy czym w każdym z nich występuje odmienna konstrukcja; trzeba bowiem odróżnić opieranie się o coś pionowego (inaczej „wspierać się o coś, żeby się nie przewrócić”) od opierania się na czym poziomym (np. na stole). Tym ostatnim zwrotem: opierać się na czymś posługujemy się w poprawnej polszczyźnie w znaczeniu „uzasadniać, mieć coś za podstawę”.

Dlatego nakłania do mówienia i pisania: Scenariusz oparty na zasadzie (nie: o zasadę) wodewilu. Program oparty na założeniach (nie: o założenia); Biegli sądowi dokonali ekspertyzy opierając się na materiałach źródłowych (a nie: w oparciu o materiały źródłowe).

Jestem zdecydowanie za prof. Pisarkiem.

MACIEJ MALINOWSKI

Pani Matylda odpowiada

KRYSTYNI R. z Nowej Huty. Mąż jest zapalonym kierowcą. Nie ma najmniejszych szans, żebym mogła ująć się chociażby za kierownicą. (Mam prawo jazdy i często możliwość korzystania z samochodu samotnie — ułatwiłaby mi życie). Jeżeli już się zdarzy, że jadę z mężem, nigdy nie ma dla mnie miejsca z przodu, obok kierowcy. A to siedzi znajomy, a to koleżanka z pracy. Niedługo miejsce dla mnie będzie tylko w bagażniku.

Nie ma takiego przepisu, który by regulował możliwość jeżdżenia wspólnym samochodem, kierowanym przez żonę. Co do miejsca — obok kierowcy należy się przede wszystkim żonie.

DOROCIE O. z Tenczyna. Mieliśmy się pobrać. Mój przyszły mąż wyjechał za granicę. Jego pobyt przedłuża się. Jak mam to rozumieć?

Cóż, jedni wracają z zagranicy, inni nie. Ulubioną rozrywką życia jest płatanie nam figli...

Już wkrótce...

KTOŻ nie zna twórczości wybitnego amerykańskiego pisarza Marka Twaina, a zwłaszcza jego utworów przeznaczonych dla młodzieży? Kto nie śledził z zapartym tuchem nieprawdopodobnych przygód Tomka Sawyera, Hucka Finna czy Joego Harpera?

W Polsce, po roku 1945, z tzw. „cyklu Tomka” ukazały się zaledwie „Przygody Tomka Sawyera”, „Przygody Hucka” i „Życie na Missisipi”. I... na tym właściwie koniec. Dlatego też „Głos Nowej Huty”, wychodząc naprzeciw zainteresowaniom młodszej części swych czytelników, już niedługo rozpoczyna druk kolejnej powieści Marka TWAINA, poświęconej przygodom Tomka. Będzie to

„Tomek Sawyer za granicą”

W tej niewielkiej powieści czytelnik spotka się ponownie z dawnymi dobrymi znajomymi: Tomkiem, Huckiem Finem i czarnym Jimem. Wprawdzie o parę lat starszymi niż w poprzednich utworach, niemniej nadal skłonny do stawiania czoła wszelkim równie nieprawdopodobnym przygodom, co wcześniej.

Powieść „TOMEK SAWYER ZA GRANICĄ” (w przekładzie Andrzeja Nowaka i Barbary Sławomirskiej) stanowi jeden z dwóch utworów obszerniejszego tomu, który ma się ukazać nakładem Wydawnictwa „Śląsk”, jednakże w „GNH” zostanie ona opublikowana PO RAZ PIERWSZY W POLSCE (AN)

18 MAJA „DNIEM BEZ SAMOCHODU”

— „Zostaw truciela w garażu” — apeluje Polski Klub Ekologiczny ustanawiając poniedziałek, 18 maja „DNIEM BEZ SAMOCHODU”. Ma to być manifestacja innego stylu życia, oszczędnej i nieszkodliwej dla zdrowia i środowiska naturalnego, propozycja usprawnienia i rozwinięcia masowej komunikacji miejskiej. Marzeniem ekologów jest, by na stałe na naszych ulicach zagościł rower. Oczywiście wymaga to budowy lub modernizacji tras rowerowych. Nowa Huta — pamiętamy — kiedyś takie ścieżki rowerowe miała...

Argumentem przeciw nadmiernemu używaniu samochodów jest przede wszystkim toksyczność spalin. Każdego dnia w Krakowie samochody osobowe emitują 97 tys. kg truciizn: tlenku węgla, tlenku azotu i aldehydów, katalizatorów węglowodorów smolistych. Około 30 proc. zanieczyszczeń środowiska pochodzi ze spalin samochodowych — stwierdzono w raporcie o zagrożeniach motoryzacyjnych. (vk)



PRZY PIĘKNEJ słonecznej pogodzie i sporym zainteresowaniu publiczności toczył się niedzielny festyn sportowy na obiektach Hutnika zorganizowany przez ZF TKKF, ZF ZSMP HiL i Ośrodek Sportu i Rekreacji. Każdy pracownik kombinatu, a także członek jego rodziny, każdy mieszkaniec naszej dzielnicy mógł wziąć udział w jednej z wielu konkurencji i sprawdzić swoje umiejętności. Odbywały się bowiem mecze piłki nożnej drużyn 6-osobowych i piłki siatkowej, turnieje tenisa ziemnego i stołowego, badmintonu, a także strzelanie z wiatrówki i pistoletu pneumatycznego, przeciąganie liny, podnoszenie ciężarka, rzut kółkiem do krzyżaka, a nawet... wchodzenie na słup.

Ta ostatnia konkurencja była najbardziej widowiskowa i nieoczekiwanie b. trudna. Trzeba było osiągnąć piłeczkę spoczywającej na samej górze 6,5-metrowego słupa. Na 30 startujących sztuka ta udało się zaledwie 8 zawodnikom. Zwyciężył Marek Robak przed swym bratem Andrzejem.

Również wielkim powodzeniem cieszył się turniej tenisa ziemnego. Wobec rekordowej liczby startujących organizatorzy zdecydowali, że gry fina-

szawa. Goście nie zjawili się w Krakowie. W tej sytuacji postanowiono rozegrać spotkanie pomiędzy HiL-em I a HiL-em II. Zwyciężył pierwszy „gar-nitur” 4-1 (2-0).

JEDNĄ Z ATRAKCJI festynu sportowego z okazji „Dnia Hutnika” i „Dni Nowej Huty” był I OGÓLNOPOLSKI BIEG ULICZNY na trasie Kopiec Wandy — pl. Centralny z metą na stadionie Hutnika. Rozgrywano go w 3 kategoriach:

PODCZAS FESTYNU Z OKAZJI

„DNIA HUTNIKA”

**Wiele atrakcji
Udana zabawa**



lowe zostaną dokończone w tygodniu.

A oto zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach:

- STRZELANIE: kobiety — Zofia Kaszuba, dzieci — Piotr Jachna, mężczyźni — Janusz Zajac; ● PRZECIĄGANIE LINY — HPR; ● PIŁKA NOŻNA — DL; ● SIATKÓWKA — TKKF HiL; ● PODNOSZENIE CIĘŻARKA — Jan Tomalczyk (270 razy!); ● RZUT DO KRZYŻAKA — kobiety — Lucyna Konik, dzieci — Zbigniew Marczyk, mężczyźni — Bolesław Juszcak; ● RZUT LOTKA — kobiety — Grażyna Jaranowska, dzieci — Malgorzata Kożuch, mężczyźni — Artur Pławiak; ● BADMINTON — kobiety — Anna Molak, dzieci — Krzysztof Kopala, mężczyźni — Marian Kopala.

Nie doszedł do skutku oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz piłkarski pomiędzy Hutą im. Lenina a Hutą War-



dla kobiet (piszemy o tym na str. 1), dla mężczyzn — niestowarzyszonych i zawodników klubowych. Ci pierwsi rywalizowali na 6 km. Zwyciężył Wiesław Watras (Zakopane) przed Tomaszem Stankiewiczem i Zbigniewem Królem (oba z Krakowa). Profesjonaliści startowali na 12 km: 1. miejsce zajął Stanisław Włóczkowski (Górnik Brzeszcze), drugi był Marian Borcz (Hutnik), a trzeci Mirosław Bugaj (Olimpia Poznań).

W SOBOTE natomiast, także z okazji „Dnia Hutnika” i „Dni Nowej Huty” na stadionie AWF (na tartanie) odbył się OGÓLNOPOLSKI MITYNG LEKKOATLETYCZNY zorganizowany przez KS Hutnik. Wzięło w nim udział blisko 400 zawodniczek i zawodników. Tym razem jednak nie dopisała pogoda było zimno, wiał silny porzywisty wiatr. Nic więc dziwnego, że na trybunach zasiadła garstka widzów. Pogoda nie pozostała także bez wpływu na wyniki osiągnięte przez zawodników, ale dla wszystkich prawie był to ostatni sprawdzian przed ruszającymi niebawem rozgrywkami ligowymi. Z ciekawych wyników warto odnotować: 66,76 m Mariusza Tomaszewskiego (Hutnik) w rzucie młotem. 16,16 m Andrzeja Grabarczyka (Gryf Słupsk) w trójskoku. 6,24 m Bernardy Kisielewskiej (Hutnik) w skoku w dal. 1:35,16 min. Renaty Sosin (Hutnik) na 600 m i 2:22,46 min Piotra Kurka (Hutnik) na 1000 m.

Zwycięzcy otrzymali puchary i nagrody (m) **Fot. Mieczysław GLADYSEK**

Kiedy w sobotni wieczór nadeszła do Krakowa wiadomość, że Stal Stalowa Wola uległa w Pabianicach Włóknarzowi aż 1-4, a Górnik Knurów zaledwie zremisował na własnym boisku z Igloopolem, wielu kibiców wyszukało w gazetach tabelę gr II ligi po 23 kolejkach i szybko obliczyło, że w wypadku wygranej hutników w niedzielę z Bronią Radom różnica 3 bramek będą oni gorsi od swych rywali zaledwie o jeden punkt! Co za splot korzystnych okoliczności dla piłkarzy z Suchych Stawów? — wydawało się.

Z nadziejami więc, a zarazem wielką ochotą szli sympatycy Hutnika na stadion w piękną słoneczną niedzielę, by dopingować swoich pupilów. Nie znalazłby się chyba jeden śmiałek, który by postawił przed meczem na inny wynik niż zwycięstwo Hutni-

Hutnicy poderwali się teraz do ataków, zaczęli grać składniej, coraz bardziej aktywny był Robert Kasperczyk. W 41 min przejął piłkę w środku boiska, śmiało ruszył z nią do przodu i sprzed linii pola karnego uderzył jak rasowy bombar-

ny punkt. Ale i tak trzeba być zadowolonym z 7. zwycięstwa hutników i kolejnego 9. już nieprzegranego meczu. Kto by się tego spodziewał przed rozpoczęciem rundy wiosennej?

Jutro mecz w Białymstoku z Jagiellonią. Hutnicy wyjechali w daleką podróż już w czwartek. Na pewno zagrają Słowakiewicz, Gabrych, może Majcher. Zdaniem fachowców Jagiellonia nie gra obecnie tak jak na początku rundy — zawodnicy są już odprężeni. W tym właśnie należy upatrywać szansy dla hutników. Tak czy inaczej z niecierpliwością czekać będziemy na wieści (oby pomyślne) z Białegostoku.

JUŻ TYLKO 2 P. STRATY DO STALI I GÓRNIKA

Gole piękniejsze niż gra

ka (szczególnie po serii meczów nowohucian bez porażki!) A jednak w ekipie piłkarzy i trenerów panowała zgola odmienna atmosfera. Z różnych powodów nie mogli wybiec na boisko Słowakiewicz (kartki), Majcher i Gabrych (kontuzje), nie licząc Dybczaka, co zmusiło trenerów do przemeblowania składu. Najwięcej kłopotu sprawiło im zastąpienie Słowakiewicza. Ponadto spodziewano się, że zagrożona spadkiem Broń tanio skóry nie sprzeda, pamiętano, że kilka tygodni temu wygrała z Wisłą w Krakowie 2-0.

Wszystko to potwierdziło się na boisku. Hutnicy w wyraźnie zmienionym składzie długo nie mogli wpaść we właściwy rytm, goście z kolei umiejętnie bronili dostępu do własnej bramki, nie rezygnując jednak z kontrataków. Jedynym ciekawszym momentem w tym okresie był kapitalny strzał lewą nogą z 20 metrów Góry w poprzeczkę. Potem znowu przez 10 minut na boisku się nie nie działo. W 34 minucie na tablicy pojawił się jednak wynik 1-0 dla Hutnika. Walankiewicz wykonywał wyrzut piłki z autu, dojrzał wychodzącego na pozycję Kasperczyka, który wiele się nie namyślając, z pierwszej piłki strzelił płasko na bramkę przeciwnika.

Półgórny strzał wykonany został tak precyzyjnie, że piłka spadała tuż pod poprzeczkę. Gólkiper Broni zdołał nadludzkim wysiłkiem odbić piłkę przed siebie, ale cychający na takie zagranie Kasztelan głową dopełnił formalności i po raz drugi umieścił piłkę w siatce. Młody napastnik Hutnika udowodnił przy tych dwóch akcjach, że jest piłkarzem, z którego klub może mieć w przyszłości wiele pożytku. Trzeba mu tylko dawać więcej okazji, by wierzył w siebie.

Gdyby tuż przed przerwą Adam Halbina trafił do siatki, a nie w bramkarza (świętyni wolej z 5 metrów) spotkanie miało być chyba w II połowie inny przebieg. A tak, kiedy tuż po przerwie radomianom udało się zdobyć gola, hutnicy lekko się pogubili, zaczęli grać nerwowo jak gdyby nie wierząc w zdobycie jeszcze 2 bramek dających im zwycięstwo za 3 punkty. A jednak gdyby w 65 minucie Walankiewiczowi udało się trafić do siatki po rzucie rożnym (piękny strzał głową w słupek), a nieco później sędzia p. Anioł poddyktował karnego za faul na Tyrcie (piłkarz Hutnika twierdzi, że był faulowany) mecz zakończyłby się prawdopodobnie wynikiem 4-1 i gospodarze zdobyliby upragnio-

HUTNIK — BRON RADM 2-1 (2-0)

Bramki dla Hutnika zdobyli: Kasperczyk w 34 min i Kasztelan w 41 min. Sędziował p. S. Anioł z O-pola. Widzów ok. 7 tysięcy. Hutnik: Kwiatkowski — Walankiewicz, Kot, Śmiałek, Karaś — Kasperczyk (od 77 min. Cynlewski), Góra, Bolek, Halbina — Tyrka (od 86 min. Garcarz), Kasztelan.

- 1. Jagiellonia B. 24 46 41-9
- 2. Stal S. Wola 24 33 36-22
- 3. Górnik K. 24 33 30-16
- 4. Hutnik Kr. 24 31 31-19
- 5. Wisła K. 24 29 30-22
- 6. Zagłębie S. 24 25 20-17
- 7. Włóknarz P. 24 25 24-22
- 8. Avia S. 24 24 22-24
- 9. Igloopol D. 24 23 24-24
- 10. Resovia 24 20 17-23
- 11. Olimpia E. 24 19 20-31
- 12. Hutnik W. 24 18 23-32
- 13. Wisła P. 24 16 14-26
- 14. Broń R. 24 16 19-32
- 15. Korona K. 24 15 15-26
- 16. Sandecja N.S. 24 11 15-36

KS HUTNIK INFORMUJE...

...że nie zostały odebrane nagrody (2 piłki do siatkówki i 1 do piłki ręcznej) przez posiadaczy wykupionych biletów na mecz Hutnik — Broń o numerach: 502 804, 504 513 i 504 609.

MECZE Z WISŁĄ PŁOCK O PIETRUSZKĘ...

Pozostały baraże...

Szczypiorniszi Hutnika przegrali jeden arcyważny mecz w Gdańsku ze Spójnią i tym samym przekreślili wszelkie szanse na dogonienie lidera płockiej Wisły. Sobotnio-niedzielne potyczki pomiędzy tymi zespołami na Suchych Stawach toczyły się więc będą o pietruszkę, jako że wiślacy wyprzedzają hutników aż o 6 punktów i mogą sobie pozwolić nawet na 2 porażki, a i tak w przyszłym sezonie grać będą w ekstraklasie.

Ze względu na powiększenie od nowego sezonu liczby zespołów w I lidze przed hutnikami otworzyła się jeszcze szansa gry w barażach, które odbędą się 22-24 bm. w Lesznie. Wezmą w nich udział: I-ligowcy AZS Warszawa i Grunwald Halemba oraz wicemistrzowie obu grup II ligi: Gwardia Opole i Hutnik. Czy szczypiornistów z Suchych Stawów stać na zajęcie w tym turnieju przynajmniej 2. miejsca równoznaczne z awansem do I ligi?

Trenerzy Boguchwał Fulara i Stanisław Ryś twierdzą, że po tym, co pokazali ich podopieczni szczególnie w meczu niedzielnym w Gdańsku, NIE! Czy jest do pomyślenia — mówili — by zawodnicy ligowi, tyle lat trenujący piłkę ręczną nie po-

trafili zdobyć bramki w 11 tzw. czystych sytuacjach i egzekwując 2 karne? W niedzielnym meczu w Gdańsku takie właśnie „cuda” wyczyniali podstawowi dotąd gracze Smolarek czy Cwik! Nervami wszystkiego wytłumaczyć się nie da!!!

Spotkaniom w Gdańsku towarzyszyły także inne „okoliczności”. Oto, co powiedzieli trenerzy: — Spójnia rozgrywała w tym sezonie prawie wszystkie spotkania w dużej hali miejskiej, a tymczasem na tę jedną jedyną kolejkę wystąpiła do KGiD Związku Piłki Ręcznej o pozwolenie na rozegranie meczów w starej, małej hali rzekomo ze względu na remont tamtej. O dziwo takie pozwolenie otrzymała bez żadnych problemów. Przyszło nam więc występować w sali niskiej,

wąskiej o starej architekturze. Wiadomo, że w takich warunkach łatwiej się bronić niż kontratakować. Ponadto na trybunach zasiadli przedstawiciele Wisły Płock, którzy nie kryli się z tym, że są w stanie sownie wynagrodzić miejscowym zawodnikom urwanie punktu Hutnikowi. Nic więc dziwnego, że ci „gryźli parkiet”. Z przyjemnością natomiast odnotowujemy wzorowe prowadzenie zawodów przez parę sędziowską z Wrocławia, Ryszarda Helemejkę i Zbigniewa Barteczkę.

SPOJNIA GDAŃSK — HUTNIK 21-24 (5-12) i 20-19 (12-9)

Bramki zdobyli: Cwik 6 i 4, Pater 6 i 4, Tomaszewski 3 i 2, Walka 1 i 6, Smolarek 2 i 2, Obrusik 6 i 0, Szargiej 0 i 1.

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA RĘCZNA
(II liga mężczyzn)
16.05. (sobota) godz. 17
17.05. (niedziela) godz. 10
Hutnik — Wisła Płock

SIATKÓWKA
(Liga MW seniorów)
16.05. (sobota) godz. 18
t r F. — Glinik Gorlice



6 · 13 · 4
szczęśliwymi liczbami
w NOWOHUCKIM MINI LOTKU

Moment losowania: Bartosz wylosował pierwszą liczbę: 6.
Fot. M. GLADYSEK

- ◆ 19 osób trafiło bezbłędnie
- ◆ Kilka tysięcy kuponów

W niedzielę na stadionie Hutnika, podczas przerwy w meczu Hutnik — Broń Radom nastąpił przedostatni akord zamieszczony w numerze specjalnym „Głosu” NOWOHUCKIEGO MINI LOTKA. W obecności dziennikarzy oraz Urszuli Kasperczyk (kierownik Wydziału Kultury UD) i Wiesława Sudera (kierownik Działu Zakładów PP „Totalizator Sportowy”) zaproszony z trybuny chłopczyk (Bartosz) wylosował trzy szczęśliwe numery, którymi okazały się: 4, 6, 13.

Ponieważ wszystkie kupony zostały wcześniej zamknięte w specjalnej metalowej szafie w siedzibie Totalizatora Sportowego przy ul. Basztowej, tam też w poniedziałek, pod okiem komisji, specjaliści sprawdzili wszystkie kupony. Okazało się, że 19 osób bezbłędnie wytypowało trzy, wymienione wyżej numery. Oto pełna lista szczęśliwców:

■ Bihun (brak imienia) os. Na Wzgórzach 18, ■ Janusz Bober — os. Jagiellońskie 24, ■ Alicja Bu-

dyn — os. Piastów 23, ■ Waldemar Combik — os. Zielone 4, ■ Barbara Grabek — ul. Mokra 73, ■ Jan Grabiasz — os. Bohaterów Września 18, ■ Zdzisław Hwastek — os. Na Skarpie 38, ■ Barbara Jemielity — os. Na Lotnisku 9, ■ Jadwiga Knap — os. Teatralne 16, ■ Apolonior Krupa — os. Grębaliów 45, ■ Aleksander Kuracinski — os. Piastów 32, ■ Irena Mika — os. Wysokie 15, ■ Władysław Nowak — os. Teatralne 7, ■ Jan Olesko — os. 2 Pułku Lotniczego 46, ■ Elżbieta Przeherka — os. Piastów 43, ■ Maria Robak — os. Centrum B 1, ■ Maria Siłzowska — os. Złotego Wieku 65, ■ Ryszard Świątek — os. Dąbrowszczaków 19, ■ Monika Zagórna — os. Złotego Wieku 8.

Pula na wygrane wynosi 114 tys. zł, a fundatorami są Komitet Organizacyjny „Dni Nowej Huty” i PP „Totalizator Sportowy” Dzieląc całą sumę pomiędzy 19 osób, wypada po 6 tys. zł na osobę. Wygrane można odbierać w redakcji od poniedziałku, 18 maja. (jk)

Łatwa

**„Zgaduj Zgadula”
rozstrzygnięta**

Rozstrzygnięty został także konkurs pn. „ZGADUJ ZGADULA PZU” zamieszczony w świątecznym numerze „Głosu Nowej Huty”. Wpłynęło blisko 1 500 tysięcy odpowiedzi (wszystkie poprawne!)

W środę w obecności dyrektora VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie p. Teresy Zubel odbyło się losowanie 7 nagród — bonów pieniężnych każdy wartości 3000 zł. Oto szczęśliwcy:

▲ Gizela Sliwka, 31-926 Kraków, os. Handlowe 8/134;
▲ Urszula Adamek, 31-963 Kraków, os. Krakowiaków 19/25;

▲ Paweł Łobodziński, 31-870 Kraków, os. II Pułku Lotniczego 48/14;
▲ Halina Makowska, Kraków, os. Dywizjonu 303 18/47;
▲ Teresa Doniec, 31-704 Kraków, os. Na Stoku 23/27;
▲ Barbara Karwala, 30-150 Kraków, ul. Koniewa 5 b/185;
▲ Ireneusz Rybka, Kraków, ul. Husarska 6.
Nagrodzonym serdecznie gratulujemy i informujemy, że nagrody można odbierać od poniedziałku, 18 maja br. w kasie VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie, os. Ogrodowe 17 w godz. 8—15.

Z kroniki milicyjnej

Kiedy Dariusz B. późnym wieczorem zgłosił w DUSW, iż został na nim dokonany rozbój, natychmiast podjęto penetrację osiedli w pobliżu miejsca tego zdarzenia. Niestety, ani obok basenu w os. Kolorowym ani między pobliskimi blokami nie natknięto się na sprawcę tego czynu. Wiadomo było, że poszkodowanego okradziono łącznie na sumę około 75 tysięcy złotych — zpinęła mu złota obrączka, zegarek, główa, a także turecka kurtka jeansowa.

Kilka godzin wcześniej mocno zmęczony całodzienną pracą Dariusz B. odwiedził kawiarnię „Wanda” w os. Na Lotnisku. Po chwili przysiadł się do niego mężczyzna o znajomej twarzy. Po chwili okazało się, że Wiesław T., pseudonim „Twardy”, był jego sąsiadem z więziennej celi, gdzie obaj odbywali wyrok sądowy. Było co wspominać i siłą rzeczy wizyta w lokalu trochę się przedłużyła. Na stoliku pojawiło się wino, obok usiadła znajoma jednego z nich. Kiedy Dariusz B. postanowił udać się w rodzinne

Znajomość zza krat

pielesze, chętnie zgodził mu się towarzyszyć „Twardy”. Wieczorny spacer był przecież okazją do wspomnień, które dla późniejszego poszkodowanego specjalnie przyjemne nie były. Koło kawiarni „Agatka” przykładowie pożegnali się z znajomą i w dalszą drogę udali się już we dwójkę. Nagle Wiesław T. zatakował swego kompana wyrzuwając mu szaszetkę, następnie bijąc i kopiąc spowodował jego upadek. Tutaj nie było miejsca na więzienną solidarność, która skończyła się z opuszczeniem miejsca odosobnienia.

Podczas pierwszych czynności wyjaśniających Dariusz B. niewiele miał do powiedzenia na temat sprawy rozbój. Osoba ta z kolei była inspektorem z Wydziału Dochodzeniowego DUSW doskonale znana — mieszkaniec osiedla Handlowego dwudziestoceteroletni Wiesław T. od 16 roku życia łamał prawo, a niespełna na dwa miesiące przed zaistniałym wydarzeniem opuścił więzienie. W 1983 roku pobił i okradł kobietę w okolicach pl. Centralnego i nie dość, że wyrok za ten czyn, czyli 3 lata i pół roku musiał odsiedzieć w całości, to doliczono mu jeszcze 6 miesięcy za próbę ucieczki. Zresztą nie tylko losy „Twardego” były tak pokrębane, również jego brat odbywa obecnie karę pozbawienia wolności, podobnie było z jego siostrą.

Zając już dossier podejrzanego, warto wspomnieć o dalszych podjętych przez Dariusza B. krokach. Po pierwsze odwiedził on matkę swojego oprawcy a ta wizyta zaowocowała potem próbą wręczenia przez nią 75-tysięcznej łapówki. Suma ta miała wpłynąć na pogorszenie pamięci poszkodowanego, który po takim „wzmocnieniu” finansowym miał odwołać wcześniejsze zeznania. Szkopuł polegał jednak na tym, że zajęcie to potraktowano jako przestępstwo z urzędu i rezygnacja z oskarżenia „Twardego” oznaczałaby dla Dariusza B. sprawę karną. O ile w toczącym się postępowaniu Wiesławowi T. zostanie udowodniony rozbój dokonany na swoim kumplu zza kratki, o tyle czeka go zapewne wyrok nie mniejszy niż 3 lata pozbawienia wolności. (MARK)

KOMBINATOREK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

ACH TE BABY...

Chyba się starzeję — narzeka przyjaciel do przyjaciela.
— Dlaczego?
— Jeszcze nie tak dawno kobiety zadawały mi pytanie: dlaczego pan się nie żeni, dziś mówią: dlaczego pan się nie ożenił?

Córka skarży się matce:
— Wiesz, kiedy byłam wczoraj w kinie, musiałam się aż cztery razy przesiadać.
— Ktoś cię napastował?
— Dopiero ten czwarty...

Elegancką mężczyznę, choć już nie pierwszej młodości, zatrzymał się w domu towarowym przed stoiskiem z bielizną.
Ładna sprzedawczyni pyta:
— Czego pan sobie życzy?

REFLEKSJE

- Robota nie zajac — więc nikt na nią specjalnie nie poluje.
- Nie lubiacemu orki plug tylko brzdzić może.
- Brak rąk do pracy nie oznacza, że do kieszeni nie ma co włożyć.
- Nie dość robić swoje — trzeba jeszcze nie psuć cudzego.
- Nie potęplajmy wszystkich mających dwie lewe ręce — zdarzają się przecież mańkuci.
- Inaczej człowiek pracuje jak najęty, a inaczej jak najęty próżnuje.
- Składanie rąk jest też formą ich oszczędzania.
- Odpoczywajmy w godzinach nadliczbowych.

JERZY LESZCZYŃSKI

Humor

— Chciałbym pozbyć się reumatyzmu, móc przeskoczyć przez ladę i pocałować panią. Ale teraz potrzebuję ciepłych skarpet...

Dwaj przyjaciele idą ulicą. Zmierzcza. W oknach zapalają się światła. Jeden z idących pokazuje na mieszkanie na pierwszym piętrze i mówi:
— Kiedy przed rokiem tędy przechodziłem, posłałem dziewczynie calusa. Teraz posyłam jej każdego miesiąca 10-tysięcy tytułem alimentów...

Powiedz mi kochanie — mówi chłopak do dziewczyny — co ty właściwie o mnie myślisz?
— A nie pogniewasz się na mnie?

Do lekarza przyszła młoda dziewczyna. Proszę się zobaczyć!
Ona pełna wstydu, odpowiada:
— Panie doktorze — na rozbieranie się nie jestem dziś odpowiednio ubrana...

Nie znasz jakiejś porządnej dziewczyny? — pyta kolega kolegę.

— Chciałbym się ustatkować, po prostu ożenić.
— Znam, nie pali, nie pije, nie lata po dyskotekach, lubi oglądać telewizję.

— Mógłbyś mnie z nią poznać?
— Mógłbym, ale ze ślubem będzie trzeba trochę poczekać. Ona ma dopiero siedem lat...

Wieczór majowy. Park. Ławka. Ona wzdycha:
— Wiesz, przypominasz mi Don Juana.
— Tak? Przecież on już dawno nie żyje.
— No właśnie...



Renata MATRAJ

uczennica
Zespołu Szkół
Handlowych
(kl. II)

Nadawali:
K. W.

† Albert Kuczyński



**GŁOS
NOWEJ
HUTY**

tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Marian TOPÓREK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu publicystyki), Zespół: Marek DEBICKI, Janina OZIU-RO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Leszek ŁASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny), Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „E” pok. 113. Telefon: 44-28-99, redaktor naczelny zastępca redaktora naczelnego sekretariat odpowiedzialny redakcji. 44-64-58 — zespół i przez centralę HIL 44-47-67, 44-98-66, 44-95-00; wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy, Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2, Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych

